

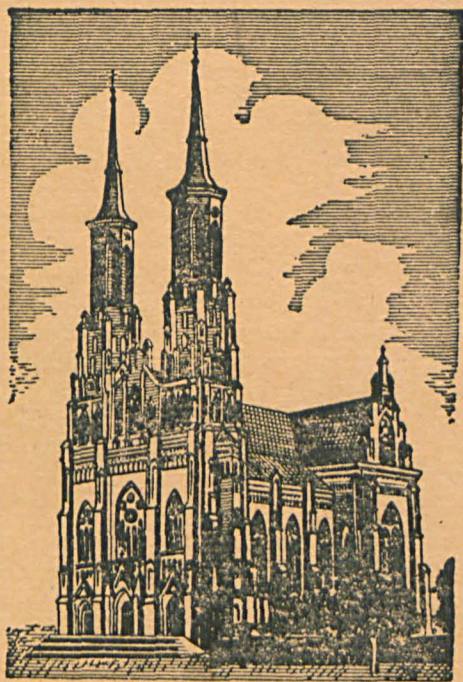
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVIII

Wrzesień 1979

Nr 9



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 31 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

- | | |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 63. List Apostolski z okazji jubileuszu dziewięćsetnej rocznicy śmierci św. Stanisława, Biskupa i Męczennika | 261 |
| 64. Papież Jan Paweł II: List do wszystkich Biskupów Kościoła na Wielki Czwartek 1979 r. | 266 |
| 65. Papież Jan Paweł II: List do wszystkich Kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek 1979 r. | 269 |
| 66. List Papieża Jana Pawła II na uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej | 286 |

EPISKOPAT POLSKI

- | | |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 67. List Episkopatu Polski przed świętem Matki Bożej Jasnogórskiej | 287 |
| 68. Modlitwa dziękczynno-błagalna do Jasnogórskiej Pa-
ni na 26 sierpnia 1979 r. | 293 |

Z ORDYNARIATU

- | | |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 69. Słowo Biskupa Siedleckiego czyli Podlaskiego na temat przeżywania czasu wolnego, pielgrzymek i odpustów | 295 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

- | | |
|--------------------------------------------------|-----|
| 70. Jubileusz 25-lecia Kapłaństwa | 298 |
| 71. Pielgrzymka Kapłanów na Jasną Górę | 299 |

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 308/1979. Nakład 850 egz. C-113

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVIII

Wrzesień 1979

Nr 9

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

63

LIST APOSTOLSKI

DO CZCIGODNYCH BRACI

STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO
ARCYBISKUPA METROPOLITY GNIEŹNIEŃSKIEGO
I WARSZAWSKIEGO PRYMASA POLSKI,

FRANCISZKA MACHARSKIEGO
ARCYBISKUPA METROPOLITY KRAKOWSKIEGO,

WSZYSTKICH BISKUPÓW POLSKICH
I DO CAŁEGO KOŚCIOŁA W POLSCE

Z OKAZJI JUBILEUSZU DZIEWIĘCSETNEJ ROCZNICY ŚMIERCI
ŚWIĘTEGO STANISŁAWA, BISKUPA I MĘCZENNIKA

I. Świadectwo męczeńskie tych, którzy za wiarę i chrześcijańskie zasady życia przyjęli cierpienia i męki oraz odważnie ponieśli śmierć, od początku, przez całe wieki dodawało Kościołowi duchowej siły i mocy. Słusznie więc mówi św. Augustyn: „Jakby nasieniem krwi wypełniona jest męczennikami ziemia, i z tego nasienia wyrosło ziarno Kościoła. Bardziej obwieszczają Chrystusa zmarli niż żywi. Dziś Go obwieszczają i dziś głoszą: milczy język, ale rozbrzmiewają czyny“ (Serm. 286, 4; PL 38, 1298). Istnieją chyba szczególne racje, by słowa te obecnie odnieść do Kościoła w Polsce. Przecież także i on wyrósł

z krwi męczenników, wśród których naczelne miejsce zajmuje św. Stanisław. Jego życie i śmierć chwalebna przemawiają ustawicznie.

W roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi uroczyście dziewięćsetną rocznicę męczeńskiej śmierci św. Stanisława, biskupa krakowskiego, nie może zabraknąć głosu Biskupa Rzymu i Następcy św. Piotra. Nazbyt doniosły to jubileusz, nazbyt związany z dziejami Kościoła i Narodu Polskiego, który przez z górą tysiąc lat swoich dziejów związał się z tym Kościołem w sposób szczególnie głęboki. Nie może zabraknąć tego głosu zwłaszcza w tym momencie, kiedy na Stolicę św. Piotra tajemnym zarządzeniem Bożej Opatrzności został wezwany papież, który sam do niedawna jeszcze był następcą św. Stanisława na stolicy biskupiej w Krakowie.

Przedziwna to zaiste chwila, kiedy wypada mi pisać w związku z jubileuszem św. Stanisława słowa, o których napisanie sam uprzednio prosiłem wielkiego mojego Poprzednika Papieża Pawła VI, a z kolei jego bezpośredniego Następcę, Jana Pawła I, który zaledwie przez trzydzieści trzy dni sprawował posługę papieską. Dzisiaj czynię zadość nie tylko temu, o co jako ówczesny arcybiskup krakowski prosiłem obu moich Poprzedników na Stolicy św. Piotra, ale czynię też zadość szczególnej potrzebie własnego serca. Któż bowiem mógł oczekiwać, że właśnie mnie wypadnie w przededniu jubileuszu św. Stanisława opuścić jego stolicę biskupią w Krakowie i — z woli kardynałów zebranych na konklawe — przejść do Rzymu? Któż mógł oczekiwać, że wielkie dni tego jubileuszu wypadnie mi obchodzić nie w charakterze gospodarza uroczystości, ale w charakterze gościa, przybywając do ziemi moich przodków jako pierwszy papież — Polak i zarazem jako pierwszy w dziejach Kościoła papież nawiedzający tę ziemię?

II. Uroczystość św. Stanisława od wieków związana jest w kalendarzu liturgicznym Kościoła w Polsce z dniem 8 maja. Zewnętrzna zaś uroczystość przenosi się w Krakowie na najbliższą po 8 maja niedzielę. W tym też dniu wyrusza z katedry wawelskiej procesja do kościoła św. Michała na Skałce — tam, gdzie wedle tradycji, biskup Stanisław ze Szczepanowa poniósł śmierć z rąk króla Bolesława Śmiałego w czasie sprawowania eucharystycznej ofiary.

W roku bieżącym tę główną — a zarazem jubileuszową uroczystość św. Stanisława postanowiliśmy przenieść nie na najbliższą niedzielę, ale na niedzielę Zesłania Ducha Świętego oraz Trójcy Przenajświętszej. Potężna jest wymowa tego dnia, w którym Kościół przypomina sobie swoje narodziny w jerozolimskim wieczerniku. To stamtąd wyszli Apostołowie, którzy zebrani byli na modlitwie z Maryją, Matką Chrystusa (por. Dz 1, 14) — wyszli pełni męstwa, które zstąpiło do ich serc jako szczególny dar Ducha Świętego. Stamtąd wyszli — a potem wyruszyli w świat, aby wypełnić Chrystusowe zlecenie: „idźcie

więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem“ (Mt 28, 19—20).

Z wieczernika Zielonych Świąt wyszli Apostołowie. Z niego też — pokolenie po pokoleniu — wyruszają ich następcy. Z niego wyruszył w swoim pokoleniu Stanisław ze Szczepanowa, niosąc w sercu ten sam dar męstwa, aby świadczyć o prawdzie Ewangelii aż do przełania krwi. Owo pokolenie odległe od nas o dziewięć stuleci jest pokoleniem naszych przodków, którzy tak jak Stanisław ich biskup na krakowskiej stolicy, stanowią kość z kości i krew z krwi naszej. Czas jego pasterzowania był krótki: od 1072 do 1079 roku — siedem lat. Owoc zaś trwa do dzisiaj. Spełniło się na nim słowo Chrystusowe wypowiedziane do Apostołów, aby szli i owoc przynosili, i aby owoc ich trwał (por. J 15, 16).

III. Jest więc pełna głębokiej wymowy ta tegoroczna uroczystość św. Stanisława, która po dziewięciu wiekach od Jego śmierci przynosi nas do wieczernika Zielonych Świąt. Stamtąd wszakże wyruszyli ci wszyscy, którzy wedle słów Chrystusa poszli na cały świat, nauczając wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (por. Mt 28, 19—20). Naród polski został ochrzczony w imię Trójcy Przenajświętszej w 966 r. Niedawno minęło tysiąc lat od tej daty, która oznacza równocześnie początek dziejów Kościoła w Polsce oraz początek dziejów Narodu.

Jakże potężna jest moc Chrztu — tego Sakramentu, który zanurza nas w śmierci Chrystusa (por. Kol 2, 12), aby dać nam przez to udział w Jego zmartwychwstaniu: w tym życiu, które Syn Boży stając się człowiekiem, uczynił życiem naszych dusz. Właśnie o początku tego życia stanowi w nas Chrzest w imię Trójcy Przenajświętszej — Chrzest, który synom ludzkim daje „moc, aby się stali dziećmi Bożymi“ (J 1, 12) w Duchu Świętym.

Tysiąclecie Chrztu, które w roku 1966 było obchodzone na ziemi polskiej jako całoroczne uwielbienie Przenajświętszej Trójcy, ogarnia sobą również obecny jubileusz św. Stanisława. Wszakże najpełniejszym owocem tego Sakramentu, który każdego człowieka w sposób szczególny poświęca Bogu (Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele, Lumen gentium, 44), są właśnie święci, ci, którzy przez swoje życie i śmierć stali się wiecznym darem dla Boga (por. III Modlitwa Eucharystyczna).

Kiedy więc z kolei w uroczystość Trójcy Przenajświętszej Roku Pańskiego 1979 będziemy uroczystość obchodzić pamiątkę męczeńskiej śmierci św. Stanisława, wspomnijmy na ten Chrzest w imię Trójcy Przenajświętszej, z którego wyrósł pierwszy w Narodzie polskim dojrzały owoc świętości. Tak bardzo oczekiwany przez cały Naród, który

w tym Świętym Rodaku uznał z wdzięcznością owoc nowego życia, jakie stało się jego udziałem od chwili, kiedy Polska przyjęła Chrzt.

Dlatego też dziewięćsetną rocznicę męczeńskiej śmierci św. Stanisława wpisujemy z szczególną czcią w tysiąclecie Chrztu przyjętego przez naszych Praojców w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Aby zaś dać wyraz tej czci, niech odtąd zgodnie z życzeniem Episkopatu Polski wspomnienie św. Stanisława w Kalendarzu Liturgicznym Kościoła Powszechnego posiada charakter wspomnienia obowiązkowego (memoria obligatoria).

IV. Głębokie są korzenie czci, jaką odbiera na ziemi polskiej św. Stanisław od dziewięciu stuleci.

Przyczyniła się do tej czci kanonizacja, dokonana w dniu 8 września 1253 r. przez papieża Innocentego IV, mojego Poprzednika, w Asyżu przy grobie św. Franciszka. Głębokie są korzenie tej czci. Siegają w całe prawie dzieje Kościoła w Polsce, odzwierciedlają się w życiu Narodu, towarzyszą jego losom. Świadczą o czci św. Stanisława nie tylko doroczne uroczystości, ale też liczne wezwania Diecezji w Polsce oraz kościołów i parafii w Polsce a także i poza Polską. Wszędzie tam, gdzie trafiali synowie polskiej ziemi, przynosili z sobą tę cześć wielkiego Patrona. Od wielu stuleci był św. Stanisław głównym Patronem Polski. Patronat ten — z mocy postanowienia papieża Jana XXIII, mojego Poprzednika — sprawuje wspólnie z Matką Bożą, Królową Polski oraz ze św. Wojciechem. I dlatego też w roku bieżącym, obchodząc dziewięćsetną rocznicę śmierci św. Stanisława, wiążemy tę uroczystość nie tylko z Krakowem, ale też i Gnieznem i Jasną Górą. Przez całe już prawie tysiąclecie obok św. Stanisława z Krakowa postępuje św. Wojciech, którego umęczone ciało spoczęło za czasów Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. Obaj zaś Święci: Stanisław i Wojciech patronują Ojczyźnie przy boku Maryi Królowej Polski i Matki Kościoła.

Otacza się czcią miejsca, z którymi związane było życie i śmierć św. Stanisława. Szczególną cześć odbiera Święty w krakowskiej katedrze na Wawelu, gdzie znajduje się Jego grób i w kościele św. Michała na Skalce oraz w rodzinnym Szczepanowie na terenie dzisiejszej Diecezji Tarnowskiej, gdzie przyszedł na świat. Otacza się czcią relikwie, a zwłaszcza relikwię głowy Męczennika, która do dzisiaj wykazuje ślady śmiercionośnych ciosów, jakie otrzymała przed dziewięćset laty. Właśnie przy tej relikwii skupiają się co roku mieszkańcy królewskiego miasta oraz pielgrzymi z całej Polski, aby w uroczystej procesji przenieść ją przez ulice Krakowa. W tej procesji postępowali w dawnych wiekach królowie polscy, następcy Bolesława Śmiałego, który św. Stanisławowi zadał w 1079 r. ów śmiertelny cios, a jak głosi tradycja zakończył życie pojednany z Bogiem poza Krajem.

Czyż fakt ten nie posiada szczególnej wymowy? Czyż nie świadczy o tym, że św. Stanisław stał się na długie wieki rzecznikiem pojednania z Bogiem wszystkich swoich rodaków, zarówno sprawujących władzę, jak i poddanych? Czyż nie mówi o tej szczególnej duchowej jedności, która przez Jego śmierć męczeńską stała się ich udziałem i jest nim nadal? Taka bowiem jest moc śmierci, która przez tajemnicę Chrztu wrosła głęboko w zmartwychwstanie Chrystusa. W Jego prawdę i miłość. A „nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich“ (J 15, 13).

V. „Stanisław, Patron Polaków“ — z jakimże przejęciem, z jakim wzruszeniem wypada wypowiedzieć te słowa papieżowi, który przez tyle lat swego życia i posługiwania biskupiego związał się tak blisko z owym patronatem, z całą stanisławową tradycją; również i z tymi dociekaniem, które na przestrzeni obecnego, a także i poprzedniego już stulecia nie przestają zajmować umysłów na temat wydarzeń i okoliczności, jakie przed dziewięćset laty złożyły się na cały historyczny fakt św. Stanisława. Już to samo wskazuje, jak fakt ten i postać nie przestaje zawierać w sobie treści, doświadczeń i prawd, stale żywych, stale ważnych dla życia człowieka, narodu, Kościoła.

Biorąc więc za podstawę tę szczególną żywotność postaci św. Stanisława, Patrona Polaków, wypada nam w dziewięćsetną rocznicę tego świadectwa, jakie złożył przez swoje życie i śmierć, przedstawiać Bogu w Trójcy Przenajświętszej Jedyńemu za pośrednictwem Matki Chrystusa i Kościoła to wszystko, co stanowiło i nadal stanowi zapis szczególnie głęboki, jaki dzieje zbawienia na polskiej ziemi związały z datą 1079 r. Jest to zapis wiary, nadziei i miłości, które nadają właściwy i pełny wymiar życiu człowieka i społeczeństwa. Jest to zapis męstwa i odwagi wyznania prawdy, która stanowi o szlachectwie ludzkiego ducha. Jest to zapis troski o zbawienie, o dobro duchowe i doczesne bliźnich, rodaków i wszystkich, któremu służyć należy z nieustającą wytrwałością. Jest to zarazem zapis wolności, która wyraża się w tej właśnie służbie i oddaniu z miłości. Jest to owa przedziwna tradycja zjednoczenia i jedności, do której — jak świadczy historia — przyczynił się w dziejach Narodu Polskiego św. Stanisław, jego śmierć, jego kult, w szczególności jego kanonizacja.

Kościół w Polsce co roku odczytuje ten zapis. Co roku powraca do tej wielkiej stanisławowej tradycji, która stała się szczególnym dziedzictwem polskiego ducha. W Roku Pańskim 1979 pragnie do niej powrócić w niezwykłych okolicznościach. Pragnie ją podjąć szczególnie głęboko. Pragnie z niej wyciągnąć wnioski na życie codzienne. Znaleźć oparcie w zmaganiu się ze słabościami, wadami, grzechami, które w sposób szczególny zagrażają dobru Polaków i Polski. Pragnie zna-

leżć nowe oparcie dla nadziei i wiary w przyszłość swego posłannictwa i swej posługi dla zbawienia każdego i wszystkich.

Z tymi pragnieniami, z tymi żarliwymi wołaniami serc, jakie dochodzą do mnie z Ojczyzny, ja, Jan Paweł II, papież — syn ziemi polskiej, łączę się całym moim sercem. I z duszy przepelnionej wielkością tego jubileuszu błogosławie.

W Rzymie, u św. Piotra, dnia 8 maja 1979 r., w pierwszym roku mojego Pontyfikatu.

JAN PAWEŁ II PAPIEŻ

64

LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
DO WSZYSTKICH BISKUPÓW KOŚCIOŁA
NA WIELKI CZWARTEK
1979 ROKU

Czcigodni Bracia w Biskupstwie

Zbliża się ten wielki dzień, w którym — uczestnicząc w liturgii Wielkiego Czwartku — wspólnie z naszymi braćmi w kapłaństwie, będziemy rozpamiętywać ten wielki dar, jaki z mocy wezwania Chrystusa Wiecznego Kapłana stał się naszym szczególnym udziałem. W dniu owym, zanim sprawować będziemy liturgię *Ostatniej Wieczery*, zgromadzimy się w naszych kościołach katedralnych, aby w obliczu Tego, który stał się dla nas „posłusznym aż do śmierci”,¹ w całkowitym oddaniu Kościołowi — swej Oblubienicy, odnowić również i nasze oddanie na wyłączną służbę Chrystusowi w Jego Kościele.

Liturgia prowadzi nas w tym świętym dniu do Wieczernika, gdzie wsłuchujemy się ze szczególną wdzięcznością w słowa naszego Mistrza, pełne troski o każde kolejne pokolenie biskupów, którzy po Apostołach przejmują pieczę o Kościół, o owczarnię, o powołanie całego Ludu Bożego, o Słowo Bożego przepowiadania, o cały sakramentalny i moralny ład życia chrześcijańskiego, o powołania kapłańskie i zakonne, o braterskiego ducha wspólnoty. Chrystus mówi: „Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was”.² Właśnie to święte Triduum Jego męki, śmierci i zmartwychwstania w najwyższym stopniu ożywia w nas nie tylko pamiętkę Jego odejścia, ale również wiarę w Jego przyjście. W Jego nieustanne przychodzenie. Cóż bowiem innego wyrażają te słowa: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata“?³

¹ Flp 2, 8.

² J 14, 18.

³ Mt 28, 20.

W duchu tej wiary, jaka wypełnia całe święte Triduum, w sposób szczególny w tym roku — pierwszym mojego pontyfikatu — pragnę, Czcigodni i Drodzy Bracia, abyśmy w naszym biskupim powołaniu i posługiwaniu odczuli tę jedność, jaka stała się udziałem Dwunastu, gdy wspólnie z Panem znaleźli się w Wieczerniku przy ostatniej Wieczerzy. To przecież tam usłyszeli te słowa najbardziej zaszczytne — i najbardziej zobowiązujące zarazem: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał“.⁴

Czyż można jeszcze cokolwiek dodać do tych słów? Czyż nie trzeba raczej, zwłaszcza wobec wielkiej tajemnicy dnia dzisiejszego, zatrzymać się przy nich w pokorze i wdzięczności? Wówczas głębiej jeszcze zakorzenia się w nas poczucie tego daru, jaki otrzymaliśmy od Pana poprzez powołanie biskupie i sakrę. Zaprawdę większy jest ten dar — dar sakramentalnej pełni kapłaństwa — niż wszelkie trudy a nawet wszelkie cierpienia związane z naszym pasterskim posługiwaniem w biskupstwie.

Sobór Watykański II przypomniał nam i uwydatnił, że posługiwanie to — chociaż jest własnym i osobistym udziałem każdego z nas — spełniamy wszakże w braterskiej wspólnotcie całego Kolegium czyli „ciała“ biskupiego Kościoła. Jeśli więc do każdego człowieka a zwłaszcza do każdego chrześcijanina słusznie zwracamy się z tym słowem „bracie“, to słowo to w stosunku do Was, Biskupów — i we wzajemnych naszych stosunkach nabiera szczególnego znaczenia. Sięga ono jakby wprost do tego braterstwa, jakie połączyło Apostołów wokół Chrystusa, do tej przyjaźni, którą ich zaszczylił i równocześnie nawzajem połączył, jak o tym świadczą słowa Janowej Ewangelii.

Trzeba nam więc, Czcigodni i Drodzy Bracia, szczególnie dzisiaj życzyć sobie, aby to, co Sobór Watykański II tak wspaniale odnowił w naszej świadomości, przybierało coraz dojrzalszy charakter kolegialności zarówno jako zasady naszego współdziałania (*collegialitas effectiva*), jak też charakter serdecznej więzi braterskiej (*collegialitas affectiva*) ku budowaniu Ciała Mistycznego Chrystusa; ku pogłębieniu jedności całego Ludu Bożego.

Spotykając się w Waszych katedrach z Kapłanami diecezjalnymi i zakonnymi, którzy stanowią *presbyterium* Waszych Kościołów partykularnych, Waszych Diecezji, będziecie od nich przyjmować jak to jest przewidziane, ponowienie tych przyrzeczeń, jakie złożyli na ręce

⁴ J 15, 15 n.

biskupów w dniu święceń kapłańskich. Mając to na pamięci, skierowuję odrębne pismo do Kapłanów, które — jak ufam — pozwoli Wam i Im głębiej jeszcze przeżyć tę jedność, tę tajemniczą więź, jaka nas zespala w jedynym kapłaństwie Jezusa Chrystusa, dopełnionym ofiarą na krzyżu, poprzez którą wszedł „do Miejsca Świętego”.⁵ Pomże Wam również, tak ufam, Czcigodni Bracia, to moje słowo do Kapłanów skierowane u początku mojego posługiwania na Stolicy św. Piotra, jeszcze głębiej zespolić wspólnotę i jedność całego *presbyterium*,⁶ która opiera się o naszą kolegiąlną wspólnotę i jedność w Kościele.

Niech przez to odnowi się również Wasza miłość do Kapłanów, których Duch Święty Wam dał i powierzył jako najbliższych współpracowników w Waszym pasterskim urzędzie. Troszczcie się o nich jako o umiłowanych synów, braci i przyjaciół, pamiętajcie o wszystkich ich potrzebach. Szczególnie zaś troszczcie się o ich duchowe pogłębienie, o wytrwanie w łasce sakramentu kapłaństwa. Skoro na Wasze ręce składają — i rokrocznie ponawiają — swoje kapłańskie przyrzeczenia, w szczególności zaś przyrzeczenie celibatu, nie omieszkajcie uczynić wszystkiego, na co Was stać, ażeby tym przyrzeczeniem byli wierni tak, jak tego domaga się święta tradycja Kościoła zrodzona z ducha samej Ewangelii.

Niech ta troska o naszych braci w kapłańskim posługiwaniu rozszerzy się na Seminarium duchowne. Są one w całym Kościele i w każdej jego części szczególnym sprawdzianem żywotności, niejako płodności duchowej, która wyraża się w gotowości wyłącznego oddania się na służbę Bogu i dusz. Trzeba dzisiaj na nowo podjąć nieodzowny wysiłek związany z budzeniem powołań, z kształtowaniem nowych pokoleń kandydatów do święceń — przyszłych Kapłanów. Trzeba to czynić w autentycznym duchu Ewangelii, a zarazem trafnie odczytując te znaki czasów, na jakie tak wnikliwą uwagę zwrócił Sobór II Watykański. Pełna odbudowa życia seminaryjnego w całym Kościele będzie najlepszym sprawdzianem realizacji tej odnowy, ku której Sobór skierował Kościół.

Czcigodni i Drodzy Bracia! To wszystko, co piszę do Was, przygotowując się do przeżycia Wielkiego Czwartku — święta Kapłanów — pragnę jak najściślej związać z życzeniem, które Apostołowie usłyszeli w tym dniu z ust swego umiłowanego Mistrza: „abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał”.⁷ Ten owoc możemy przy-

⁵ Hbr 9, 12.

⁶ Por. Sob. Wat. II., Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, nr 20: AAS 57 (1965) 23 n.

⁷ J 15, 16.

nosić tylko, jeżeli trwać będziemy w Nim: w szczepie winnym.⁸ Powiedział nam to wyraźnie w tej samej mowie pożegnalnej w przeddzień swojej Paschy: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić“.⁹ Czegóż bardziej mógłbym Wam życzyć, Umiłowani Bracia, czegóż bardziej możemy sobie życzyć nawzajem, jak nie tego właśnie, aby trwać w Nim: Jezusie Chrystusie i przynosić owoc — owoc, który trwa?

Przyjmijcie te życzenia. Starajmy się jeszcze głębiej kształtować naszą jedność i jeszcze głębiej przeżyć święte Triduum Paschy Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W Rzymie, dnia 8 kwietnia 1979 r., w drugą Niedzielę Pasyjną czyli Palmową, w pierwszym roku Pontyfikatu.

JAN PAWEŁ II PAPIEŻ

65

LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
DO WSZYSTKICH KAPŁANÓW KOŚCIOŁA
NA WIELKI CZWARTEK 1979 ROKU

Drodzy Bracia Kapłani

1. DLA WAS JESTEM BISKUPEM, Z WAMI JESTEM KAPŁANEM

U początku mego nowego posługiwania Kościołowi czuję głęboką potrzebę zwrócenia się do Was — do Wszystkich bez wyjątku, którzy jesteście moimi braćmi poprzez Sakrament Kapłaństwa, zarówno do kapłanów diecezjalnych, jak i zakonnych. Pragnę bowiem u samego początku dać wyraz mojej wiary w to powołanie, które łączy Was i zespala z Waszymi Biskupami w szczególnej jedności Sakramentu i Posługi. Poprzez nią buduje się Kościół — mistyczne Ciało Chrystusa. Do Was Wszystkich przeto, którzy mocą szczególnej Łaski, a zarazem w duchu wyjątkowego oddania się Zbawicielowi naszemu niesiecie „ciężar dnia i spiekoty“¹ wśród wielorakiej posługi kapłańskiej i duszpasterskiej, zwraca się moja myśl i serce od chwili, kiedy Chrystus Pan wezwał mnie na tę stolicę, na której kiedyś św. Piotr swoim życiem i śmiercią miał odpowiedzieć do końca na Jego pytanie: czy Mnie miłujesz? Czy Mnie miłujesz więcej...?²

O Was stale myślę, za Was się modlę, z Wami *szukam dróg duchowego zjednoczenia i współpracy*, gdyż poprzez Sakrament Kapłań-

⁸ Por. J 15, 1—8.

⁹ J 15, 5.

¹ Por. Mt 20, 12.

² Por. J 21, 15 nn.

stwa, jaki kiedyś otrzymałem z rąk mojego Biskupa (niezapomnianego Metropolity Krakowskiego Kard. Adama Stefana Sapiehy), jesteście moimi braćmi. Nawiązując przeto do słów św. Augustyna,³ pragnę dzisiaj powiedzieć do Was: „Dla Was jestem Biskupem, z Wami jestem Kapłanem“.

W sposób szczególnie przynagla mnie do wypowiedzenia pod Waszym adresem słów, które zamierzam zawrzeć w niniejszym liście, zbliżający się dzień Wielkiego Czwartku. Jest to doroczne święto naszego kapłaństwa, które zespala całe prezbyterium każdej diecezji wokół Biskupa we wspólnym sprawowaniu Eucharystii. W tym też dniu zaproszeni są wszyscy kapłani do odnowienia wobec swego Biskupa i wraz z nim przyrzeczeń złożonych w dniu święceń kapłańskich i to pozwala mi wraz ze wszystkimi moimi Braćmi w Biskupstwie odnaleźć się w szczególnej duchowej jedności z Wami — a nade wszystko odnaleźć się w głębi tajemnicy jedynego wiecznego Kapłaństwa samego Jezusa Chrystusa, w którym wszyscy uczestniczymy.

Sobór II Watykański, który tak wyraźnie uwydatnił kolegialność Episkopatu w Kościele, nadał również nowy kształt życiu wspólnot kapłańskich związanych więzią szczególnego braterstwa i zespolonych z Biskupem każdego Kościoła partykularnego. Poglębieniu i umocnieniu tej więzi służy całe życie i posługiwanie kapłańskie, szczególną zaś odpowiedzialność za wielorakie zadania tego życia i posługiwania biorą na siebie m.in. Rady Kapłańskie, które po myśli Soboru i wedle Motu proprio *Ecclesiae sanctae* Pawła VI winny działać w każdej diecezji.⁴ Wszystko zmierza do tego, aby każdy z Biskupów, trwając w jedności ze swym prezbyterium, mógł jak najskuteczniej służyć wielkiej sprawie ewangelizacji. Poprzez tę służbę Kościoł urzeczywistnia swoje posłannictwo, owszem, swoją własną istotę. A jakie znaczenie dla tego ma jedność kapłanów z Biskupem, o tym świadczą słowa św. Ignacego Antiocheńskiego: „Starajcie się wykonywać każdą rzecz w miłej Bogu zgodzie, pod przewodnictwem Biskupa, który jest przedstawicielem Boga, i razem z Prezbyterami reprezentującymi Kolegium Apostolskie oraz bardzo mi drogimi Diakonami, którym powierzone zostało posługiwanie Jezusa Chrystusa“.⁵

2. ŁĄCZY NAS MIŁOŚĆ CHRYSZTUSA I KOŚCIOŁA

Nie zamierzam w tym liście zawrzeć wszystkiego, co składa się na bogactwo życia i posługiwania kapłańskiego. Odwołuję się tutaj do

³ *Vobis enim sum episcopus, vobiscum sum Christianus: Serm. 340, 1: PL 38, 1483.*

⁴ Por. I, art. 15.

⁵ *Ep. ad Magnesios, VI, 1: Patres Apostolici I, ed. Funk, p. 235.*

całej tradycji Nauczania Kościoła na ten temat, w szczególności do Nauki Soboru Watykańskiego II zawartej w różnych jego dokumentach, a zwłaszcza w Konstytucji *Lumen gentium* oraz w Dekretach takich jak *Presbyterorum ordinis* i *Ad gentes*. Nawiązuję również do Encykliki wielkiego mojego Poprzednika Pawła VI *Sacri caelibatus*. Przywiązuję wreszcie wielką wagę do dokumentu *De sacerdotio ministeriali*, który jako owoc prac Synodu Biskupów w r. 1971 tenże Paweł VI zaaprobował znajdując w nim — choć tylko w formie doradczej, taki bowiem był charakter owej sesji Synodu — wypowiedź zasadniczej wagi, gdy chodzi o właściwy kształt życia i posługiwania kapłańskiego w świecie współczesnym.

Odwołując się do tych wszystkich, znanych Wam źródeł, pragnę w niniejszym liście dotknąć niektórych tylko spraw, które wydają mi się szczególnie ważne w tym momencie dziejów Kościoła i świata. Dyktuje mi te słowa miłość Kościoła, który tylko wówczas będzie mógł spełnić swe posłannictwo wobec świata, jeśli zachowa doskonałą — przy całej ludzkiej słabości — wierność dla Chrystusa. Wiem, że zwracam się do tych, którym nie co innego — ale właśnie miłość Chrystusa — dozwoliła i nakazała zarazem oddać się na służbę Kościoła, a w Kościele — na służbę najważniejszych spraw człowieka, przede wszystkim sprawy jego wiecznego zbawienia.

Jeśli więc w tym moim piśmie na początku nawiązuję do wielu źródeł pisanych, do dokumentów — to nade wszystko jednak odwołuję się do tego żywego źródła, którym jest nasza wspólna miłość do Chrystusa i Jego Kościoła — miłość zrodzona z łaski powołania kapłańskiego — miłość: największy dar Ducha Świętego.⁶

3. „Z LUDZI ... I DLA LUDZI”⁷

Sobór Watykański II pogłębił nasze spojrzenie na kapłaństwo, ukazując je w całokształcie swego magisterium jako wyraz wewnętrznych mocy, tych „dynamizmów“, poprzez które kształtuje się posłannictwo całego Ludu Bożego w Kościele. Trzeba tutaj nawiązać przede wszystkim do Konstytucji *Lumen gentium*, odczytując z należytą uwagą odnośne jej fragmenty. Posłannictwo całego Ludu Bożego kształtuje się poprzez udział w posłudze i posłannictwie samego Jezusa Chrystusa, które, jak wiadomo, posiada troisty wymiar: jest posłannictwem i posługą Proroka, Kapłana i Króla. Analizując z uwagą teksty soborowe widzimy jasno, że należy raczej mówić o troistym wymiarze posługi i posłannictwa Chrystusa niż o trzech różnych po-

⁶ Por. Rz 5, 5; 1 Kor 12, 31; 13.

⁷ Hbr 5, 1.

slannictwach; w istocie bowiem są one ze sobą głęboko zespolone, wzajemnie się tłumaczą, wzajemnie warunkują, wzajemnie wydatniają. Dlatego też i nasze uczestnictwo w Chrystusowym posłannictwie i posłudze wyrasta z tej troistej jedności. Jako chrześcijanie, członkowie Ludu Bożego, z kolei zaś jako kapłani uczestniczący w porządku hierarchicznym, wyrastamy z całokształtu posłannictwa i posługi naszego Mistrza: Proroka, Kapłana i Króla, aby dawać Mu szczególne świadectwo w Kościele i wobec świata.

Kapłaństwo, które poprzez Sakrament Święceń stało się naszym osobistym udziałem i zostało na wieki wypisane w naszych duszach poprzez szczególny znak Boży czyli „charakter“, *pozostaje w wyraźnym odniesieniu do powszechnego kapłaństwa wiernych* — czyli wszystkich ochrzczonych — a równocześnie różni się od niego „istotą a nie stopniem tylko“.⁸ W ten też sposób nabierają pełnej wymowy słowa Apostoła o kapłanie, który „z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany“.⁹

Najlepiej, jeśli w tym miejscu spojrzymy raz jeszcze na cały ten „klasyczny“ tekst soborowy, który wypowiada podstawowe prawdy na temat naszego powołania w Kościele:

„Chrystus Pan, Kapłan wzięty spośród ludzi (por. Hbr 5, 1—5), nowy lud »uczynił królestwem i kapłanami Bogu i Ojcu swemu« (Obj 1, 6, por. 5, 9—10). Ochrzczeni bowiem poświęceni są przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy i święte kapłaństwo, aby przez wszystkie właściwe chrześcijaninowi uczynki składać ofiary duchowe i głosić moc Tego, który wezwał ich z ciemności do swego przedziwnego światła (por. 1 P 2, 4—10). Toteż wszyscy uczniowie Chrystusowi, trwając w modlitwie i chwając wspólnie Boga (por. Dz 2, 42—47), samych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu (por. Rz 12, 1), wszędzie mają głosić świadectwo o Chrystusie, a tym, którzy się tego domagają, zdawać sprawę z nadziei życia wiecznego, która jest w nich (por. 1 P 3, 15).

Kapłaństwo zaś powszechne wiernych i kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, choć różnią się istotą a nie stopniem tylko, są sobie jednak wzajemnie przyporządkowane; jedno i drugie bowiem we właściwy sobie sposób uczestniczy w jednym kapłaństwie Chrystusowym (por. Pius XII, Przemówienie *Magnificate Dominum*, 2 listopada 1954: AAS 46 [1954] s. 669. Encyklika *Mediator Dei*, 20 listopada 1947: AAS 39 [1947] s. 555). Kapłan urzędowy mianowicie, dzięki władzy świętej, jaką się cieszy, kształci lud kapłański i kieruje nim,

⁸ Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 10: AAS 57 (1965) 14 n.

⁹ Hbr 5, 1.

sprawuje w zastępstwie Chrystusa (*in persona Christi*) Ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu; wierni zaś na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii (Por. Pius XI, Encyklika *Miserentissimus Redemptor*, 8 maja 1928: AAS 20 [1928] s. 171 n., Pius XII, Przemówienie *Vous nous avez*, 22 września 1956: AAS 48 [1956] s. 714); pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świątobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość¹⁰.

4. KAPŁAN — DAR CHRYSYDUSA DLA WSPÓLNOTY

Gruntownie musimy rozważyć znaczenie nie tylko teoretyczne, ale w pełni egzystencjalne znaczenie — tego wzajemnego *przyporządkowania*, jakie zachodzi pomiędzy kapłaństwem hierarchicznym a powszechnym. Jeśli różnią się one od siebie nie stopniem tylko, ale istotą, to widzimy w tym owoc szczególnego bogactwa samego Chrystusowego Kapłaństwa. Ono jedno staje się ośrodkiem i źródłem tego uczestnictwa, jakie jest udziałem wszystkich ochrzczonych — a z kolei tego, do którego droga prowadzi poprzez odrębny Sakrament; właśnie Sakrament Kapłaństwa. Sakrament ten, który jest naszym — Drodzy Bracia — udziałem, owocem szczególnej łaski powołania, podstawą naszej tożsamości — poprzez samą swoją istotę i poprzez wszystko, co z niego płynie w naszym życiu i działaniu, służy uświadomieniu i aktualizacji powszechnego kapłaństwa wiernych:¹¹ uświadamia im, że są Ludem Bożym i umożliwia składanie owych duchowych ofiar,¹² przez które Chrystus sam czyni nas wiecznym darem dla Ojca.¹³ Dzieje się to zwłaszcza wówczas, gdy kapłan „dzięki władzy świętej, jaką się cieszy ... sprawuje w zastępstwie Chrystusa (*in persona Christi*) Ofiarę Eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu“, jak czytamy w przytoczonym powyżej tekście soborowym.¹⁴

Jest więc nasze kapłaństwo sakramentalne — kapłaństwem „hierarchicznym“ i zarazem „służebnym“. Stanowi szczególne „ministerium“ — jest „posługą“ względem wspólnoty wierzących. Nie pochodzi jednakże od tej wspólnoty, z jej jak gdyby wezwania i „delegacji“. Jest darem dla tej wspólnoty, który pochodzi od samego Chrystusa, z pełni Jego własnego Kapłaństwa. Ta pełnia zaś objawia się w tym,

¹⁰ Por. Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 10.

¹¹ Por. *Ej* 4, 11 n.

¹² Por. *I P* 2, 5.

¹³ Por. *I P* 3, 18.

¹⁴ Por. Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 10.

że Chrystus uzdalniając wszystkich do składania duchowej ofiary, niektórych powołuje i uzdalnia do szafarstwa swojej własnej Ofiary sakramentalnej, Eucharystii, w składaniu której uczestniczą wszyscy wierni i w którą zostają włączone wszystkie duchowe ofiary Ludu Bożego.

Mając to na uwadze, widzimy dobrze, w jaki sposób nasze *kapłaństwo* jest „*hierarchiczne*“ — czyli związane z władzą „*kierowania* i kształcenia ludu kapłańskiego“¹⁵ — a przez to samo właśnie „*służebne*“. Spełniamy tę służbę, poprzez którą sam Chrystus nieustannie „służy“ Ojcu w dziele naszego zbawienia. Cała nasza kapłańska egzystencja jest — i powinna być — głęboko przeniknięta tą służbą, jeśli z pełnym pokryciem mamy sprawować Ofiarę Eucharystyczną *in persona Christi*.

Kapłaństwo domaga się szczególnej niepodzielności życia i służby. Ta właśnie niepodzielność stanowi najgłębiej o naszej kapłańskiej tożsamości. W niej wyraża się równocześnie nasza wielka godność — i proporcjonalna do tej godności „*dyspozycyjność*“: pokorna gotowość odbierania darów Ducha Świętego i obdarowywania innych owocami miłości i pokoju — obdarowywania ich tą pewnością wiary, z której płynie głębokie poczucie sensu ludzkiego bytowania oraz umiejętność wprowadzania ładu moralnego w życie osób i ludzkich środowisk.

Ponieważ kapłaństwo jest nam dane, abyśmy nieustannie służyli innym, jak to czynił Chrystus, nie można z niego zrezygnować dlatego, że spotykamy się z trudnościami i koniecznością ofiary. Podobnie jak Apostołowie zostawiliśmy wszystko, aby pójść za Chrystusem¹⁶ i wytrwać przy Nim, także poprzez krzyż.

5. NA SŁUŻBIE DOBREGO PASTERZA

Kiedy to piszę, stoją przed oczyma mojej duszy te rozległe — i jakże różnicowane — dziedziny życia ludzi, do których jesteście, Drożdzy Bracia, posłani w Winnicy Pańskiej.¹⁷ A skoro winnica ta przyrównana jest równocześnie do „owczarni“,¹⁸ wraz z charakterem kapłańskim staje się Waszym udziałem w niej *charyzmat duszpasterski*: znamię szczególnego *podobieństwa do Chrystusa — Dobrego Pasterza*. Właśnie Wy w szczególny sposób nosicie na sobie to znamię. Bo chociaż troska o zbawienie drugich jest — i powinna być — na różny sposób udziałem każdego członka wielkiej wspólnoty Ludu Bożego,

¹⁵ *Tamże*.

¹⁶ Por. *Mt* 19, 27.

¹⁷ Por. *Mt* 20, 1—16.

¹⁸ Por. *J* 10, 1—16.

jest i powinna być udziałem naszych świeckich braci i siostr, jak o tym tak szczerze wypowiedział się Sobór II Watykański,¹⁹ to jednakże od Was, od Kapłanów, wszyscy oczekują tej troski i tego zaangażowania, bardziej i inaczej niż od kogokolwiek ze świeckich. Bardziej i inaczej właśnie dlatego, że Wasz udział w kapłaństwie Jezusa Chrystusa różni się od ich udziału istotą a nie stopniem tylko.²⁰

Kapłaństwo zaś Jezusa Chrystusa jest pierwszym źródłem i nieustannym, nieodmiennie skutecznym wyrazem tej troski o zbawienie, która pozwala nam patrzeć na Niego właśnie jako na Dobrego Pasterza. Czyż te słowa „dobry pasterz daje życie swoje za owce“²¹ nie odnoszą się właśnie do ofiary krzyża, do definitywnego aktu Chrystusowego kapłaństwa? Czyż one nie wskazują nam wszystkim, których przez Sakrament Świeceń Chrystus Pan uczynił w szczególny sposób uczestnikami swego Kapłaństwa, drogi, jaką mamy również kroczyć? Czyż nie mówią one, że naszym powołaniem jest szczególna troska o zbawienie naszych bliźnich: że ta troska jest szczególną racją bytu naszego życia kapłańskiego, że ona właśnie nadaje mu sens — i tylko przez nią możemy też odnaleźć pełny sens naszego własnego życia, naszą doskonałość, naszą świętość? Mówi na ten temat na różnych miejscach Dekret Soborowy *Optatam totius*.²²

Jednakże najlepiej staje się zrozumiałą ta sprawa w świetle słów samego naszego Mistrza, który mówi: „kto chce zachować swoje życie, straci je: a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je“.²³ Tajemnicze słowa. Zdają się zawierać paradoks. Przystają być tajemnicze, jeśli staramy się je wprowadzać w życie. Wówczas też na miejsce paradoksu ujawnia się cała głęboka prostota ich sensu. Obyśmy wszyscy dostąpili takiej łaski w naszym życiu kapłańskim, w naszej gorliwej służbie.

6. „ARS EST ARTIUM REGIMEN ANIMARUM“²⁴

Powierzona nam przez Chrystusa wraz z władzą kapłańską szczególna troska o zbawienie drugich, o prawdę, miłość i świętość całego Ludu Bożego, o duchową jedność Kościoła, realizuje się na różnych drogach. Różne też z pewnością są te drogi, na których wypełniacie, Dro-

¹⁹ Por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 9—17: AAS 57 (1965) 12—21.

²⁰ Por. *tamże*, nr 10.

²¹ J 10, 11.

²² Por. Sobór Wat. II, Dekr. o formacji kapłańskiej, *Optatam totius*, nr 8—11; 19 n.: AAS 58 (1966) 718—721. 725 n.

²³ Mk 8, 35.

²⁴ Św. Grzegorz W., *Regula pastoralis*, I, 1: PL 77, 14.

dzy Bracia, Wasze powołanie kapłańskie. Jedni w zwyczajnym duszpa-sterstwie parafialnym, inni na misjach, inni w kręgu szczególnych zadań związanych z nauczaniem, z kształceniem i wychowywaniem młodzie-ży, towarzysząc różnym środowiskom i organizacjom, uczestnicząc w zadaniach związanych z rozwojem życia społecznego, kulturalnego, jeszcze inni u boku cierpiących, chorych, opuszczonych, a czasem sami przykuci do łoża boleści. Różne są te drogi, trudno je tutaj na-wet wszystkie dokładnie i szczegółowo określić. Musi ich być wiele i muszą być różne — bo taka jest struktura życia ludzkiego, procesów społecznych, tradycji historycznych i dziedzictwa różnych kul-tur i cywilizacji. Jednakże przy całym swoim zróżnicowaniu, *zawsze i wszędzie jesteście nosicielami swojego szczególnego Powołania*: Ła-ski Chrystusa Wiecznego Kapłana i charyzmatu Dobrego Pasterza. O tym nie możecie nigdy zapominać. Od tego nie możecie nigdy od-stępować. To wszędzie i zawsze, gdziekolwiek i jakkolwiek, musicie wcielać w życie. Na tym polega owa „ars artium“, do której powołał Was Pan Jezus. „Sztuką ponad sztuki jest rząd dusz“ — napisał Św. Grzegorz Wielki.

Więc mówię Wam, nawiązując do jego słów: starajcie się być „arty-stami“ duszpasterstwa. Wielu takich było w dziejach Kościoła. Czyż trzeba ich wymieniać? Do każdego z nas przemawia czy św. Wincen-ty à Paulo, czy św. Jan z Avila lub św. Proboszcz z Ars, św. Jan Bosko, błóg. Maksymilian Kolbe — czy tylu, tylu innych. Każdy z nich był na swój sposób inny, był dzieckiem swoich czasów, — i był „dostosowany“ do swoich czasów. Ale to „dostosowanie“ u każ-dego oznaczało oryginalną, właśnie tym czasom potrzebną odpowiedź Ewangelii, odpowiedź świętości i gorliwości. Nie ma też żadnej in-nej reguły dostosowania się w naszym życiu i działalności kapłań-skiej do naszych czasów, do naszej współczesności. Z pewnością nie są takim dostosowaniem różne próby i projekty zeświecczenia życia kapłańskiego.

7. SZAFARZ I ŚWIADEK

Życie kapłańskie jest zbudowane na fundamencie Sakramentu Ka-płaństwa, który wyciska na naszej duszy niezatarte znamię charak-teru. To znamię wyciśnięte w głębi naszej ludzkiej istoty ma swoją własną dynamikę „osobowościową“. *Osobowość kapłańska* musi być *dla drugich* wyraźnym i przejrzystym *znakiem i drogowskazem*. To też jest pierwszym warunkiem naszej pasterskiej posługi. Ludzie, spośród których jesteśmy wzięci i dla których jesteśmy ustanowie-ni,²⁵ chcą nade wszystko znajdować w nas taki znak i taki drogo-

²⁵ Por. Hbr 5, 1.

wskaz. I mają do tego prawo. Może nam się czasem wydawać, że tego nie chcą. Że chcą, abyśmy byli we wszystkim „tacy sami“. Czasem wręcz zdaje się, że tego od nas się domagają. Tutaj wszakże potrzebny jest głęboki „zmysł wiary“ oraz „dar rozeznania“. Bardzo łatwo bowiem ulec pozorom i paść ofiarą zasadniczego złudzenia. Ci, którzy domagają się zeświecczenia życia kapłańskiego, którzy dają poklask różnym jego przejawom, opuszczają nas z całą pewnością wówczas, gdy już ulegniemy pokusie. Wówczas przestaniemy być potrzebni i popularni. Epoka nasza cechuje się różnymi formami „manipulacji“, „instrumentalizowania“ człowieka. Nie możemy ulec żadnej z nich.²⁶ Ostatecznie zawsze potrzebny ludziom okaże się tylko kapłan świadomy pełnego sensu swego kapłaństwa: kapłan, który głęboko wierzy, który odważnie wyznaje, który żarliwie się modli, który z całym przekonaniem naucza, który służy, który wdraża w swe życie program ośmiu błogosławieństw, który umie bezinteresownie miłować, który jest bliski wszystkim — a w szczególności najbardziej potrzebującym.

Nasza praca duszpasterska domaga się tego, abyśmy byli blisko ludzi i wszystkich ludzkich spraw — czy to będą sprawy osobiste, czy rodzinne, czy społeczne — ale byśmy byli blisko tych wszystkich spraw „po kapłańsku“. Wtedy tylko — w kręgu tych wszystkich spraw — jesteśmy sobą. Kiedy zaś naprawdę służymy owym ludzkom — nieraz bardzo trudnym — sprawom, wtedy jesteśmy sobą: wierni swojemu własnemu powołaniu. Musimy z całą przenikliwością szukać razem z wszystkimi ludźmi tej prawdy i tej sprawiedliwości, której właściwy i ostateczny wymiar znajdujemy nie gdzie indziej, ale tylko w Ewangelii — owszem, w samym Chrystusie. Naszym zadaniem jest *służyć prawdzie i sprawiedliwości* w wymiarach ludzkiej „doczesności“, ale *zawsze w tej perspektywie*, która jest ostateczna: która jest perspektywą *zbawienia wiecznego*. Zależy ono od doczesnych osiągnięć ducha ludzkiego w dziedzinie poznania i moralności, jak to wspaniale przypomina Sobór II Watykański,²⁷ ale się z nią nie utożsamia. Przerasta ją: „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało... jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go

²⁶ «Nie myślimy, że przysłużymy się Ewangelii, jeśli „rozpuścimy“ nasz kapłański charakter w przesadnym interesowaniu się problematyką doczesności, jeśli usiłujemy zeświecczyć nasz sposób życia i postępowania, jeśli zatrzymamy nawet zewnętrzne przejawy naszego powołania kapłańskiego. Musimy zachować poczucie naszego wyjątkowego powołania i ta „wyjątkowość“ powinna wyrażać się choćby w naszym stroju. Nie wstydzmy się tego. Tak, żyjemy w świecie, ale nie jesteśmy ze świata!», Jan Paweł II, *Przemówienie do kleru rzymskiego* (9 listopada 1978 r.), nr 3: *L'Osservatore Romano* (10 listopada 1978 r.), 2.

²⁷ Por. Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, nr 38 n.; 42: *AAS* 58 (1966) 1055 n. 1060 n.

miłują²⁸. I ludzie — nasi bracia w wierze, a nawet niewierzący — oczekują od nas, że tę perspektywę potrafimy im zawsze ukazać, że będziemy jej autentycznymi świadkami, że będziemy szafarzami łaski, że będziemy sługami Słowa Bożego. Że będziemy mężami modlitwy.

Są i tacy wśród nas, którzy przede wszystkim związali swoje powołanie kapłańskie z intensywnym życiem modlitwy i pokuty w klauzurach zakonnych. Niech pamiętają, że ich służba kapłańska w tej formie jest również — i to szczególnie — „przyporządkowana“ jednej wielkiej trosce Dobrego Pasterza, która jest troską o zbawienie każdego człowieka.

O tym musimy pamiętać wszyscy. Nikomu z nas nie wolno zaśluzić na nazwę „najemnika“ — tego, „którego owce nie są własnością“, tego, który „opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza“. Najemnik zaś ucieka, bo „jest najemnikiem i nie troszczy się o owce“.²⁹ Troską zaś dobrego pasterza jest, aby „miały życie i miały je w obfitości“,³⁰ aby nikt z nich nie zginął,³¹ ale miał żywot wieczny. Trzeba, ażeby ta troska głęboko przenikała nasze dusze. Ażebyśmy nią żyli. Aby ona nadawała szczególnie kształt naszej osobowości. Aby była podstawą naszej tożsamości kapłańskiej.

3. ZNACZENIE CELIBATU

Pozwólcie, że dotknę w tym miejscu sprawy celibatu kapłańskiego. Dotykam jej zwięźle, ponieważ została ona już głęboko i wszechstronnie rozważona w czasie Soboru, następnie w Encyklice *Sacerdotalis caelibatus*, a także podczas zwyczajnej sesji Synodu Biskupów w 1971 r. Refleksja ta okazała się potrzebna, ażeby sprawę ująć jeszcze dojrzalej, aby jeszcze głębiej uzasadnić sens tej decyzji, którą Kościół nasz podjął od tyłu stuleci, której starał się być wierny i nadal tej wierności pragnie dochować. Doniosłość zaś sprawy jest tak wielka, jej związek z wymową samej Ewangelii tak ścisły, że nie możemy tutaj myśleć innymi kategoriami, niż tymi, którymi myślał Sobór i Synod Biskupów — tymi, w których wypowiedział się wielki Papież Paweł VI. Możemy tylko starać się coraz głębiej ją rozumieć i coraz dojrzalej wprowadzać w życie, uwalniając się zarówno od różnych pomówień, pod obstrzałem których znajdował się zawsze i dzisiaj również się znajduje celibat kapłański, jak też od różnych interpretacji, które odwołują się do kryteriów obcych Ewangelii, Tradycji

²⁸ 1 Kor 2, 9.

²⁹ J 10, 12 n.

³⁰ J 10, 10.

³¹ Por. J 17, 12.

i Nauczaniu Kościoła. Dodajmy, że ścisłość i adekwatność „antropologiczna“ owych kryteriów też bywa bardzo wątpliwa i względna.

Nie możemy zresztą tak bardzo się dziwić tym wszystkim zastrzeżeniom czy też pomówieniom, które w okresie posoborowym przybrały na sile, choć dziś zdają się tu i ówdzie przycichać. Czyż Pan Jezus, kiedy przedstawił swoim uczniom sprawę „beźzenności dla Królestwa Niebieskiego“, nie dodał owych znamienych słów: „kto może pojąć, niech pojmuje“? ³² Kościół łaciński chciał i nadal chce, ażeby owa „beźzenność dla Królestwa niebieskiego“ była udziałem tych wszystkich, którzy przyjmują Sakrament Kapłaństwa, nawiązując w tym do wzoru samego Chrystusa Pana, do nauczania Apostołów i całej sobie właściwej tradycji. Tradycja ta łączy się z poszanowaniem odmiennej tradycji innych Kościołów. Jest ona natomiast przymiotem, właściwością i dziedzictwem Kościoła katolickiego łacińskiego, której on wiele zawdzięcza i w której jest zdecydowany trwać nadal mimo wszystkich trudności, na jakie ta wierność może być narażona. Również mimo różnych przejawów słabości i załamań poszczególnych kapłanów. Wszyscy jesteśmy świadomi tego, że przechowujemy ten skarb w naczyniach glinianych, ³³ równocześnie jednak doskonale wiemy, że to jest „skarb“.

Dlaczego — skarb? Czy chcemy przez to poniżyć małżeństwo i powołanie do życia rodzinnego? Czy ulegamy jakiejś manichejskiej pogardzie dla ciała ludzkiego i jego spraw? Czy chcemy w jakikolwiek sposób zdeprecjonować tę miłość, która prowadzi mężczyznę i kobietę do małżeństwa i małżeńskiej „jedności ciała“? ³⁴ Jakże byśmy mogli myśleć i sądzić w ten sposób, skoro wiemy — wierzymy i głosimy za św. Pawłem — że małżeństwo jest tajemnicą wielką „w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła“. ³⁵ Żaden z tych motywów, które czasem usiłuje się nam „wmówić“, nie odpowiada prawdzie, jaką Kościół głosi i którą stara się wprowadzać w życie poprzez celibat, przez życie beźzenne, do jakiego zobowiązują się kapłani przed święceniami. Motyw natomiast istotny, właściwy i adekwatny zawiera się w tej prawdzie, jaką wypowiedział Chrystus, mówiąc o „beźzenności dla Królestwa niebieskiego“ i jaką głosił św. Paweł, pisząc, że każdy w Kościele ma swój własny dar. ³⁶ Jest to „dar Ducha“. Podobny — choć inny — dar zawiera się w powołaniu do prawdziwej i wiernej miłości małżeńskiej, skierowanej ku rodzicielstwu co do ciała na miarę wielkości Sakramentu Małżeństwa. Wiadomo, jak podstawowy to dar dla

³² Mt 19, 12.

³³ Por. 2 Kor 4, 7.

³⁴ Rdz 2, 24; Mt 19, 6.

³⁵ Por. Ef 5, 32.

³⁶ Por. 1 Kor 7, 7.

budowania wielkiej wspólnoty Kościoła — Ludu Bożego. Jeśli jednak wspólnota ta ma w pełni odpowiedzieć swojemu powołaniu w Jezusie Chrystusie — trzeba, aby urzeczywistniał się w niej we właściwej proporcji również tamten dar — dar „beżzenności dla Królestwa Niebieskiego“.³⁷

Dlaczego Kościół katolicki łaciński wiąże ten dar nie tylko z życiem osób, które przyjmują ścisły program rad ewangelicznych w instytucjach zakonnych — ale również z powołaniem do kapłaństwa hierarchicznego i służebnego zarazem? Dlatego, że „beżzenność dla Królestwa“ czyli celibat ma nie tylko wymowę znaku eschatologicznego, ale również doniosłe znaczenie społeczne w życiu i posługiwaniu Ludowi Bożemu. Poprzez swój celibat kapłan staje się w inny sposób „człowiekiem dla drugich“ niż każdy mężczyzna, który wiąże się w jedności małżeńskiej z kobietą, staje się również jako mąż i ojciec „człowiekiem dla drugich“ w zasięgu swojej tylko rodziny: dla swej małżonki, a z nią razem dla dzieci, którym daje życie. Kapłan, rezygnując z tego rodzicielstwa, które jest udziałem małżonków, szuka w tym innego ojcostwa, a poniekąd nawet innego macierzyństwa, jeśli pamiętamy na słowa Apostoła o dzieciach, które bolejąc rodzi.³⁸ Są to dzieci jego ducha, ludzie powierzeni jego trosce przez Dobrego Pasterza, tych ludzi jest wielu. Więcej niż może ogarnąć zwyczajna ludzka rodzina. Powołanie duszpasterskie kapłanów jest rozległe, Sobór uczy, że jest uniwersalne: zwrócone do całego Kościoła,³⁹ jest więc zarazem misyjne. Z reguły jest ono związane ze służbą określoną w wspólnotie Ludu Bożego, w której każdy czeka na pamięć, na troskę, na miłość. Serce kapłana, aby było gotowe do takiej służby, do takiej troski — i do takiej miłości — musi być wolne. Celibat jest znakiem wolności, która służy. W tym znaku kapłaństwo hierarchiczne czyli „służebne“ jest właśnie — według tradycji naszego Kościoła — jak najściślej „przyporządkowane“ do powszechnego kapłaństwa wiernych.

9. PRÓBA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Na nieporozumieniu — jeśli nie na złej woli — polega rozpowszechniona często opinia, że celibat kapłański w Kościele katolickim jest po prostu instytucją w sposób „prawniczy“ narzuconą tym, którzy przyjmują Sakrament Kapłaństwa. Wszyscy wiemy, że tak nie jest. Każdy chrześcijanin przyjmujący Sakrament Kapłaństwa zob-

³⁷ Mt 19, 12.

³⁸ Por. Ga 4, 19; I Kor 4, 15.

³⁹ Por. Sobór Wat. II, Dekr. o posłudze i życiu kapłanów, *Presbyterorum ordinis*, nr 3. 6. 10. 12: AAS (1966) 993 n. 999 n. 1007 n. 1009 nn.

wiązuje się do bezzenności w sposób świadomy i dobrowolny, po wieloletnim przygotowaniu i głębokim namyśle, rzetelnej modlitwie. Decyduje się na życie w celibacie wówczas, gdy nabierze gruntownego przeświadczenia, że Chrystus udziela mu tego „daru“ dla dobra Kościoła i posługi bliźnim. I wtedy dopiero zobowiązuje się do jego zachowania przez całe życie. Oczywiście, że taka decyzja zobowiązuje nie tylko mocą prawa ustanowionego przez Kościół, ale mocą jak najbardziej osobowej odpowiedzialności. Chodzi tutaj o *dotrzymanie słowa danego Chrystusowi i Kościołowi*. Dotrzymanie słowa jest równocześnie obowiązkiem i sprawdzianem wewnętrznej dojrzałości kapłana. Jest wyrazem jego osobowej godności. To wszystko nabiera specjalnej wyrazistości wówczas, gdy dotrzymanie słowa danego Chrystusowi w świadomym i dobrowolnym zobowiązaniu się do celibatu na całe życie natrafia na trudności, gdy jest poddane próbie, gdy zostaje narażone na pokusę, co wszystko przecież nie omija kapłana, podobnie jak nie omija każdego innego człowieka i chrześcijanina. Wówczas każdy musi szukać oparcia w tym żarliwszej modlitwie. Musi z jej pomocą znajdować w sobie taką postawę pokory i szczerości wobec Boga i własnego sumienia, która właśnie jest źródłem siły do podtrzymania tego, co się chwieje. Wtedy też rodzi się ufność podobna do tej, jaką św. Paweł wyraził w słowach: „wszystko mogę w tym, który mnie umacnia“.⁴⁰ Są to prawdy znane z doświadczenia tylu kapłanów i wypróbowane życiem. Przyjmowanie ich stanowi podstawę owej wierności słowu danemu Chrystusowi i Kościołowi, która jest także sprawdzianem autentycznej wierności sobie, swojemu sumieniu, swojemu człowieczeństwu, swojej godności. O tym trzeba myśleć nade wszystko w momentach kryzysów, a nie sięgać do dyspensy rozumianej jako „zabieg administracyjny“ tak, jak gdyby tutaj nie chodziło przede wszystkim o głęboką sprawę sumienia oraz o próbę człowieczeństwa. Bóg ma prawo do takiej próby w stosunku do każdego z nas, życie ziemskie bowiem jest dla każdego człowieka czasem próby. Równocześnie jednak Bóg chce, abyśmy z tych prób wychodzili zwycięsko. I dopomaga nam w tym.

Może nie bez racji będzie dodać w tym miejscu, że wierność małżeńska, wynikająca ze ślubów sakramentalnych, rodzi w swojej dziedzinie analogiczne zobowiązanie, że bywa nieraz terenem podobnych prób i doświadczeń dla mężów i żon — i że tak samo w ogniu tych prób sprawdza się wartość ich miłości. Miłość bowiem w każdym wymiarze jest nie tylko wezwaniem ale także zadaniem. Dodajmy więc na koniec, że nasi bracia i siostry żyjący w małżeństwie *mają prawo oczekiwać od nas*, kapłanów i duszpasterzy, dobrego przykładu i *świa-*

⁴⁰ Flp 4, 13.

dectwa dozgonnej wierności powołaniu, które my wybieramy poprzez Sakrament Kapłaństwa, tak jak oni przez Sakrament Małżeństwa. Również i w tym zakresie i w tym znaczeniu musimy rozumieć nasze kapłaństwo „służebne“ jako „przyporządkowanie“ do powszechnego kapłaństwa wszystkich wiernych, świeckich, właśnie tych, którzy żyją w małżeństwie i zakładają rodziny. W ten sposób służymy „budowaniu Ciała Chrystusowego“.⁴¹ W przeciwnym razie je ranimy, osłabiamy jego duchową spistość. Z tym też „budowaniem Ciała Chrystusowego“ jest najściślej związany autentyczny rozwój ludzkiej osobowości każdego chrześcijanina — również każdego kapłana — który dokonuje się wedle miary daru Chrystusowego. Natomiast dezorganizowanie duchowego organizmu Kościoła z pewnością nie sprzyja rozwojowi ludzkiej osobowości ani też nie jest jej sprawdzianem.

10. CO DZIEŃ TRZEBA SIĘ NAWRACAĆ

„Cóż więc mamy czynić?“⁴² — zdajecie się pytać, Drodzy Bracia, podobnie jak tyle razy uczniowie i słuchacze zapytywali samego Chrystusa Pana.

Co ma czynić Kościół, gdy zdaje się brakować kapłanów, gdy ten brak jest odczuwalny w niektórych zwłaszcza krajach i regionach świata? W jaki sposób mamy odpowiedzieć rozległym potrzebom ewangelizacji, jak zaspokoić pragnienie Słowa i Ciała Pańskiego? Kościół, który decyduje się na zachowanie przez kapłanów bezżenności dla Królestwa Bożego jako szczególnego daru, przez to samo *wyznaje wiarę i wyraża nadzieję* wobec swego Nauczyciela, Mistrza, Odkupiciela i Oblubieńca — a zarazem wobec Tego, który jest „Panem żniwa“ i „Dawcą daru“,⁴³ bo „wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światła“.⁴⁴ Tej wiary i tego zawierzenia nie możemy osłabiać naszym ludzkim powątpiewaniem czy małodusznością.

I dlatego też musimy wszyscy codziennie się nawracać. Wiemy, że jest to podstawowe wymaganie Ewangelii skierowane do wszystkich ludzi.⁴⁵ O ileż bardziej musimy je przyjmować jako skierowane do nas. Jeśli mamy innym pomagać do nawrócenia, musimy sami stale je podejmować w naszym życiu. Nawracać się — to znaczy powracać do samej Łaski naszego powołania, rozważać bezmiar dobroci i miłości Chrystusa, który zwrócił się do każdego z nas po imieniu i powiedział: „pójdź za Mną“. Nawracać się — to znaczy stale „wyliczać

⁴¹ Por. *Ef* 4, 12.

⁴² *Łk* 3, 10.

⁴³ Por. *Mt* 9, 38; *1 Kor* 7, 7.

⁴⁴ *Jk* 1, 17.

⁴⁵ Por. *Mt* 4, 17; *Mk* 1, 15.

się“ wobec Pana naszych serc z naszej służby — wszak jesteśmy sługami Chrystusa i szafarzami tajemnic Bożych⁴⁶ — z naszej gorliwości, z naszej wierności. A także z naszych zaniedbań, grzechów, małoduszności, braku wiary i nadziei, z myślenia „po ludzku“ tylko a nie „po Bożemu“. Pamiętamy, jak Chrystus skarcił za to samego Piotra.⁴⁷ Nawracać się — to znaczy szukać wciąż na nowo przebaczenia i mocy Bożej w Sakramencie Pojednania, rozpoczynać wciąż od nowa i w ten sposób co dzień dalej postępować, przewyżczać, zdobywać, dawać w radości, „albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg“.⁴⁸

Nawracać się — to znaczy zawsze się modlić i nie ustawać.⁴⁹ *Modlitwa* — to poniekąd *pierwszy i ostatni warunek nawrócenia*, postępu, świętości. Może za wiele w ostatnich czasach — przynajmniej w niektórych środowiskach — dyskutowano o kapłaństwie, o „tożsamości“ kapłana, o jego znaczeniu w świecie współczesnym itp. a za mało się modlono. Za mało starano się poprzez modlitwę wcielać w życie samo kapłaństwo, urzeczywistniać jego autentyczny dynamizm ewangeliczny, potwierdzać kapłańską tożsamość. Modlitwa wyznacza istotny styl życia kapłańskiego.

Bez niej ów styl się wypacza. Modlitwa pomaga nam stale odnajdywać to światło, które nas prowadziło od początku powołania kapłańskiego i stale prowadzi, choć czasem zdaje się ginać w mroku. Modlitwa pozwala nam stale się nawracać, trwać w stanie nieustannego dążenia do Boga, które jest nieodzowne, jeśli mamy innych do Niego prowadzić. Modlitwa pomaga nam wierzyć, ufać i miłować nawet wówczas, gdy nasza ludzka słabość nam w tym przeszkadza.

Modlitwa pozwala nam też odnajdywać stale rozmiary tego Królestwa, o którego nadejście prosimy co dzień powtarzając słowa, których nauczył nas Pan Jezus. Widzimy wówczas, *jakie jest nasze miejsce w realizacji tej prośby*: „przyjdź Królestwo Twoje“. Widzimy, jak bardzo jesteśmy dla niej potrzebni. I może wówczas, kiedy się modlimy — lepiej dostrzeżemy owe rozległe „pola, jak bieleją na żniwo“⁵⁰ i odczuwamy, jaką wymowę mają słowa Chrystusa na ten widok wypowiedziane: „proście Pana żniwa, żeby wyprawil robotników na swoje żniwo“.⁵¹

Z modlitwą musimy łączyć stałą pracę nad sobą: *formatio permanentis*. Jak trafnie przypomina Dokument wydany na ten temat przez Świętą Kongregację d/s Duchowieństwa,⁵² winna to być formacja

⁴⁶ Por. 1 Kor 4, 1.

⁴⁷ Por. Mt 16, 23.

⁴⁸ 2 Kor 9, 7.

⁴⁹ Por. Łk 18, 1.

⁵⁰ J 4, 35.

⁵¹ Mt 9, 38.

⁵² Por. Lett. circolare: AAS 62 (1970) 123 n.

zarówno wewnętrzna, zmierzająca do pogłębienia życia duchowego kapłana, jak też duszpasterska i intelektualna (filozoficzna i teologiczna) zarazem. Jeśli bowiem nasze pasterzowanie, przepowiadanie i całość kapłańskiej posługi zależą od głębi naszego życia wewnętrznego, to równocześnie musi ono znajdować oparcie w wytrwałym studium. Nie wystarczy poprzestać na tym, czego nauczyliśmy się kiedyś w okresie seminarium, nawet jeśli były to zarazem studia akademickie, do czego wytrwale dąży Święta Kongregacja d/s Wychowania Katolickiego. Trzeba ten proces wykształcenia przedłużyć na całe życie, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, które znamionuje — przynajmniej w wielu regionach świata — powszechny rozwój oświaty i wykształcenia. Wobec ludzi, którzy korzystają z dobrodziejstw tego rozwoju, musimy być proporcjonalnie *kwalifikowanymi świadkami* Jezusa Chrystusa. Musimy wobec nich jako nauczyciele wiary i moralności skutecznie i przekonywująco zdać sprawę z tej nadziei, która nas ożywia.⁵³ To także należy do tego procesu codziennego nawracania się do miłości poprzez prawdę.

O Drodzy Bracia! Wy, którzy znosicie „ciężar dnia i spiekoty“,⁵⁴ którzy trwacie przy plugu nie oglądając się wstecz,⁵⁵ a może bardziej jeszcze Wy, którzy wątpicie w sens swojego powołania, w znaczenie swojej służby! Pomyślcie o tych miejscach, na których ludzie tak bardzo oczekują kapłana, gdzie latami całymi odczuwając jego brak, nie przestają pragnąć jego obecności. I bywa czasem tak, że zbierają się w opuszczonej świątyni i kładą na ołtarzu pozostałą jeszcze kapłańską stulę, i odmawiają wszystkie modlitwy liturgii mszalnej, a przed przestojeniem zapada głęboka cisza, może tylko przerywana płaczem ... tak bardzo pragną usłyszeć te słowa, które tylko kapłańskie usta mogą skutecznie wypowiedzieć, tak bardzo pragną tej eucharystycznej Komunii, która tylko przez posługę kapłana może stać się ich udziałem, i tak bardzo pragną usłyszeć Boskie słowa przebaczenia: *i ja odpuszczam tobie grzechy!* Tak bardzo przeżywają obecność nieobecnego wśród nich ... kapłana! Takich miejsc nie brak na świecie. Więc jeżeli ktoś z Was wątpi w sens swojego kapłaństwa, jeśli sądzi, że jest „społecznie nieużyteczny“ czy też niepotrzebny, niech o tym pomyśli!

Trzeba nam codziennie się nawracać — codziennie odnajdywać na nowo dar otrzymany od samego Chrystusa w Sakramencie Święceń, wczuwając się w zbawczą misję Kościoła i rozmyślając o ogromnym znaczeniu naszego powołania na tle tej misji.

⁵³ Por. 1 P 3, 15.

⁵⁴ Mt 20, 12.

⁵⁵ Por. Łk 9, 62.

11. MATKA KAPŁANÓW

Polecam Was Wszystkich, Drodzy Bracia, u początku mego posługiwania Matce Chrystusa, która na sposób szczególny jest naszą Matką: Matką Kapłanów. Wszak to na tego umiłowanego Ucznia, który jako jeden z Dwunastu usłyszał w Wieczerniku polecenie: „to czynicie na moją pamiątkę“;⁵⁶ wskazał Chrystus z wysokości krzyża, mówiąc do swej Matki: „oto syn twój“.⁵⁷ Człowiek, który w Wielki Czwartek otrzymał władzę sprawowania Eucharystii, został w tych słowach konającego na krzyżu Odkupiciela oddany Jego własnej Matce za syna. Mamy więc my wszyscy, którzy otrzymujemy tę samą władzę poprzez święcenia kapłańskie, niejako pierwsze prawo do tego, aby widzieć w Niej naszą Matkę. Pragnę więc, abyście Wszystcy ze mną razem w Maryi dostrzegli Matkę tego Kapłaństwa, które mamy od Chrystusa. I pragnę, abyście to swoje kapłaństwo Jej w szczególny sposób zawierzyli. Pozwólcie, że ja czynię to od siebie, zawierając Matce Chrystusa każdego z Was — każdego bez wyjątku — w sposób uroczysty i zarazem zwyczajny, codzienny i równocześnie proszę, ażeby każdy z Was, Drodzy Bracia, uczynił to od siebie — tak jak mu dyktuje własne serce, zwłaszcza miłość do Chrystusa-Kapłana, a zarazem też własna słabość, która idzie w parze z pragnieniem służby i z pragnieniem świętości. O to proszę.

Kościół współczesny mówi o sobie najwięcej w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*. Tam też, w ostatnim rozdziale wyznaje, że wpatruje się w Maryję — Matkę Chrystusa — ponieważ sam siebie również matką nazywa i matką być pragnie, rodząc dla Boga ludzi do nowego życia.⁵⁸ O Drodzy Bracia! Jakże blisko tej Bożej sprawy Wy właśnie stoicie. Jak bardzo ona jest wpisana w Wasze powołanie, posługiwanie, posłannictwo. I dlatego też wśród całego Ludu Bożego, który patrzy na Bogurodnicę z tak przeogromną miłością i nadzieją — Wy musicie patrzeć na Nią z nadzieją i miłością wyjątkową. Wszak macie głosić Chrystusa, który jest Jej Synem. Któż lepiej Wam przekaże prawdę o Nim, jak nie Matka? Macie karmić Chrystusem ludzkie serca. Któż Wam pełniej uświadomi, co czynicie, jak nie Ta, która sama Go karmiła? „Ave verum Corpus natum de Maria Virgine“! Jest w naszym służebnym kapłaństwie zdumiewający i *przejmujący wymiar bliskości wobec Matki Chrystusa*. Staramy się żyć w tym wymiarze. Jeśli wolno odwołać się tu także do własnego doświadczenia, to powiem, że — pisząc to — do niego nade wszystko się odwołuję.

⁵⁶ Łk 22, 19.

⁵⁷ J 19, 26.

⁵⁸ Por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, rozdz. VIII: AAS 57 (1965) 58—67.

A przekazując Wam to wszystko u początku mego posługiwania Kościołowi powszechnemu, nie przestaję prosić Boga, aby napelił Was, Kapłanów Jezusa Chrystusa, wszelkim swoim błogosławieństwem i łaską. Na znak czego z serca Wam błogosławię w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Przyjmijcie to błogosławieństwo, przyjmijcie słowa nowego Następcy Piotra, któremu Pan polecił, aby „nawróciwszy się, utwierdzał braci swoich”⁵⁹ — i nie przestawajcie modlić się za mnie wraz z całym Kościołem, abym odpowiedział temu wezwaniu miłości, które Pan uczynił podstawą Piotrowego posłannictwa, gdy rzekł do niego: „Paś owce moje”⁶⁰

W Rzymie, dnia 8 kwietnia 1979 r., w drugą Niedzielę Pasyjną czyli Palmową, w pierwszym roku Pontyfikatu.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

66

LIST PAPIEŻA JANA PAWŁA II NA UROCZYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ JASNOGÓRSKIEJ

W dniu 26 sierpnia pragnę wraz z całym Kościołem w Polsce otoczyć szczególną czcią i miłością naszą Panią Jasnogórską i Matkę Kościoła w Jej częstochowskim sanktuarium. Ten dzień i to miejsce wybrane przez Bożą Opatrzność daje mi szczególną sposobność powtórzenia wyrazów mojej gorącej wdzięczności za pielgrzymkę, jaką dane mi było odbyć do Ojczyzny w dniach od 2 do 10 czerwca tego roku. Wyrazy te skierowywałem już wcześniej pod adresem zarówno Przedstawicieli Władz Państwowych jak też Księdza Prymasa i Konferencji Episkopatu Polski oraz Wszystkich moich Umilowanych Rodaków. Dziś pragnę te wyrazy wdzięczności powtórzyć i ponowić wobec Matki Bożej Jasnogórskiej w dniu Jej dorocznego święta, które wypada w okresie sześćdziesięciu poprzedzającego 600 rocznicę przybycia błogosławionego Wizerunku Maryi na Jasną Górę.

W tym więc dniu i w tym czasie dziękuję Trójcy Przenajświętszej i dziękuję Chrystusowi Panu przez Jego Matkę za wielki dar odwiedzin wśród Rodaków i za wielki dar posługi spełnionej wobec Kościoła i Ojczyzny w jubileuszowym roku 900-lecia śmierci św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Dziękuję Bogu i Wszystkim Ludziom, którzy w tej sprawie w jakikolwiek sposób współdziałali, którzy tak gościnnie i serdecznie mnie przyjęli, którzy okazali mi tak wiele

⁵⁹ Por. Łk 22, 32.

⁶⁰ J 21, 16.

życzliwości i solidarności. Tych wszystkich ludzi, moich braci i siostry, pragnę w dniu jasnogórskiej uroczystości przedstawić w duchu Matce Kościoła i Królowej Polski, składając Jej przez to jak gdyby szczególnie imiennowy podarunek.

Jeszcze raz proszę Maryję wspólnie z Wami, aby ten dar przyjęła i pozwoliła mu długo owocować w naszych duszach.

Niech Wszystkich Was błogosławi Bóg Wszechmogący Ojciec i Syn i Duch Święty.

Castel Gandolfo, dnia 22 lipca 1979 r.

JAN PAWEŁ II PAPIEŻ

Zarządzenie: List Ojca Świętego odczytać należy w uroczystość MB Jasnogórskiej.

Siedlce, dnia 17 sierpnia 1979 r.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

EPISKOPAT POLSKI

67

LIST EPISKOPATU POLSKI PRZED ŚWIĘTEM MATKI BOŻEJ JASNOGÓRSKIEJ

Umiłowane Dzieci Boże!

Jesteśmy w przededniu święta Matki Bożej Jasnogórskiej, w czwartym roku przygotowania do sześciowiecza obecności Jej Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Jest to rok, w którym wzywamy Was do osobistego oddania się Matce Chrystusowej w Jej macierzyńską niewolę miłości za Kościół święty. Jakże wymowne i aktualne są dla nas teraz słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, który tak bezgranicznie zawierzył Matce Chrystusowej! Dał temu szczególny wyraz podczas swej niedawnej pielgrzymki do Polski.

I

W dniu 4 czerwca, w uroczystość Matki Kościoła, Ojciec Święty stanął na Jasnej Górze Zwycięstwa. Tu wyśpiewał hymn chwały Pani Jasnogórskiej i Jej świętego Sanktuarium w ziemi ojczystej. Cóż możemy uczynić lepszego przed świętem Matki naszej Jasnogórskiej i przed Jej Jubileuszem, jak powtórzyć Wam słowa samego Ojca Świętego, wypowiedziane u Jej Tronu na Jasnej Górze? Oto niektóre wypowiedzi Papieża Jana Pawła II:

„Przyzwyczajali się Polacy wszystkie, niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty radosne czy smutne, zwłaszcza chwile ważne, rozstrzygające, odpowiedzialne, jak na przykład wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura czyli egzamin dojrzałości, jak tyle, tyle innych... wiązać z tym Miejscem, z tym Sanktuarium. Przyzwyczajali się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce — Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych w całym świecie — ale która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła — tak uczy Sobór. Jest obecna dla wszystkich i dla każdego, którzy do Niej pielgrzymują... choćby tylko duszą i sercem, choćby tylko ostatnim tchnieniem życia, jeśli inaczej nie mogą. Przyzwyczajali się do tego Polacy“.

„Cóż więc dziwnego, Moi Drodzy, że i ja tutaj przybywam. Przecież zabrałem z sobą z Polski na Stolicę świętego Piotra w Rzymie ten polski nawyk, ten święty nawyk Polaków, wypracowany wiarą całych pokoleń, potwierdzony doświadczeniem chrześcijańskim tyłu stuleci, ugruntowany w mojej własnej duszy“. — Powołanie syna polskiego Narodu na Stolicę Świętego Piotra — zawiera w sobie tak oczywistą więź z tym świętym Miejscem, z tym Sanktuarium wielkiej nadziei, że mogę powtórzyć tylko — „Totus Tuus“ — „Cały Twój“.

„Drodzy Bracia i Siostry, Umiłowany Episkopacie Polski z naszym wspaniałym Prymasem na czele. Tyle razy tutaj przybywaliśmy, stawaliśmy na tym świętym Miejscu, przykładaliśmy niejako czujne, pasterskie ucho, aby usłyszeć jak bije serce Kościoła i serce Ojczyzny w Sercu Matki. Jasna Góra jest przecież nie tylko miejscem pielgrzymek Polaków z Polski i całego świata. Jasna Góra jest Sanktuarium Narodu. Trzeba przykładać ucho do tego świętego Miejsca, aby czuć jak bije serce Narodu w Sercu Matki. Wiemy zaś, że bije ono wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy było jękiem polskich cierpień dziejowych! Ale również okrzykami radości i zwycięstwa! Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostatnich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj, przyłożyć ucho do tego Miejsca. Trzeba usłyszeć echo całego życia Narodu w Sercu Jego Matki i Królowej! A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie i umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk, całego Narodu, trzeba to wołanie przyjąć. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy polskiej ziemi“.

Przytoczyliśmy Wam, Dzieci Najmilsze, jeden z najpiękniejszych urywków przemówienia Ojca Świętego o Jasnej Górze.

II

Może niejedna treść, którą Wam nieraz przekazujemy, wydaje się trudna do przyjęcia. Może trudne do zrozumienia były dla Was Śluby Jasnogórskie, a zwłaszcza Milenijny Akt Oddania Polski w niewolę Maryi za Kościół. Może lękacie się oddać siebie samym Matce Najświętszej w niewolę miłości, aby być całkowicie do Jej dyspozycji dla dobra Kościoła Chrystusowego i dla zbawienia braci — do czego Was teraz wzywamy, a co uroczyste uczynimy we wszystkich świątyniach jesienią bieżącego roku. Słowa umiłowanego Papieża, który tak porwał nasze serca, w którym tak się wszyscy rozkochaliśmy, któremu tak bezgranicznie zaufaliśmy, ukazują potęgę zawierzenia Maryi, pomagają zrozumieć, czym jest święta niewola Polski za Kościół Chrystusowy i Maryjna niewola osobista każdego z nas.

Ojciec Święty z wyzyn Jasnej Góry potwierdził uroczyste Milenijny Akt Oddania Polski jako wyraz heroicznego zawierzenia Matce Kościoła. Musimy zdawać sobie sprawę, że mówił to nie tylko umiłowany nasz Rodak, ale Namiestnik Chrystusa na ziemi, Głowa Kościoła, Papież, przez którego przemawia sam Duch Święty. Oto jego słowa:

„Powiedziałem o procesie dziejowym, który toczy się w sercach Polaków. Ostatnie dziesięciolecia potwierdziły ten proces i wzmogły go. Przecież w tym czasie dokonało się tutaj, na Jasnej Górze, oddanie Polski Niepokalanemu Sercu Maryi 8 września 1946 roku“. — „W dziesięć lat później odnowione zostały na Jasnej Górze Śluby Jana Kazimierza, w 300 lat od chwili, kiedy ten król po okresie »potopu«, ogłosił Bogurodzicę Królową Polski“. — „Prawie też równocześnie, od roku 1956 rozpoczęła się Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski. I oto w roku polskiego Milenium, 3 maja 1966, tutaj, na tym Miejscu, zostaje wypowiedziany ustami Prymasa Polski Jasnogórski Akt Oddania w macierzyńską niewolę Bogurodzicy za wolność Kościoła w Polsce i w świecie współczesnym. Ten historyczny akt zostaje wypowiedziany wobec nieobecnego tutaj ciałem, ale obecnego duchem Papieża Pawła VI, jako szczególne świadectwo wiary żywej i mężnej, takiej jakiej oczekują i jakiej potrzebują nasze czasy. Jest to akt oddania w macierzyńską niewolę. Mówi o niewoli.

Znaczenie tego słowa »niewola«, jakże dla Polaków dotkliwe, znaczenie tego słowa kryje w sobie potężny paradoks, podobny jak ten paradoks, który kryją w sobie słowa Ewangelii o własnym życiu, które trzeba stracić, ażeby je zyskać (por. Mt 10, 39).

Wolność jest wielkim darem Bożym, trzeba go umieć dobrze używać. Spełnieniem wolności jest miłość. Do istoty miłości należy przynależność — a przynależność to znaczy nie być wolnym. Albo raczej być wolnym w sposób dojrzały. Tak, moi Drodzy Bracia i Siostry, wiele nad tym medytowałem. Tego »nie-bycia-wolnym« w miłości nigdy nie odczuwa się jako niewoli. Nie odczuwa jako niewoli matka, że jest uwiązana przy chorym dziecku, lecz jako afirmację swojej wolności, jako jej spełnienie. Wtedy jest najbardziej wolna. Owszem, odanie w niewolę wskazuje na »szczególną zależność«, na świętą zależność, na »bezwzględną ufność«. Ale bez tej zależności świętej, bez tej ufności heroicznej, życie ludzkie jest nijakie. Tak więc słowo »niewola«, które nas zawsze boli, w tym jednym miejscu nas nie boli, w tym jednym miejscu, w tym jednym odniesieniu napełnia nas ufnością, napełnia nas radością posiadania wolności. Tu i zawsze byliśmy wolni“.

III

Umiłowane Dzieci Boże! Przypomnieliśmy Wam słowa Ojca Świętego wygłoszone podczas sumy na Jasnej Górze, w uroczystość Matki Kościoła. Potem nastąpiła rzecz niezwykła. Oto po Komunii świętej Papież Jan Paweł II złożył publicznie i uroczyście Akt całkowitego zawierzenia Matce Kościoła — zawierzenia Jej Polski, Kościoła i całego świata, wszystkich ludów i kontynentów. Na tę chwilę czekaliśmy od dawna. Ojciec Święty, jeszcze jako Kardynał Metropolita Krakowski, razem z Prymasem i Episkopatem Polski zabiegał u Stolicy świętej o tytuł „Matki Kościoła“ i o oddanie Jej całej Rodziny ludzkiej. I oto teraz tej Matce Chrystusowej, którą na prośbę Biskupów polskich Papież Paweł VI ogłosił „Matką Kościoła“, Jan Paweł II oddał uroczyście Polskę, Kościół i świat. Oto niektóre wyjątki papieskiego Aktu Zawierzenia Matce Kościoła:

„Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico i Pani Jasnogórska... Tymi słowami wielokroć razy Biskupi polscy na Jasnej Górze przemawiali do Ciebie, przynosząc w sercach doświadczenia i troski, radości i bóle, a nade wszystko wiarę, nadzieję i miłość swoich Rodaków.

Niech mi wolno będzie dzisiaj od tych samych słów rozpocząć nowy Jasnogórski akt oddania, który rodzi się z tej samej wiary, nadziei i miłości, z tradycji ojczystej, w której przez tyle lat uczestniczyłem, a równocześnie z nowych zadań, które za Twoją sprawą, o Maryjo, zostały powierzone mnie, niegodnemu człowiekowi, a równocześnie Twemu przybranemu synowi.

Zawsze tak wiele mówiły mi te słowa, które Twój jedyny rodzony Syn Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka, wypowiedział z wysokości

krzyża do Jana Apostoła i Ewangelisty: „Oto Matka twoja“. Zawsze w słowach tych znajdowałem miejsce każdego człowieka — i moje własne miejsce.

Dzisiaj obecny tu za przedziwnym zrządzeniem Opatrzności, pragnę na tej Jasnej Górze mojej ziemskiej Ojczyzny, Polski, przede wszystkim potwierdzić to wielorakie i wielokrotne oddanie i zawierzenie, które było wyrażone przez Prymasa i Episkopat Polski w różnych momentach. W sposób szczególny pragnę potwierdzić i ponowić Milenijny Akt Jasnogórski z dnia 3 maja 1966 roku, w którym oddając się Tobie, Bogurodzico, w macierzyńską niewolę miłości, Biskupi polscy pragnęli przez to służyć wielkiej sprawie wolności Kościoła nie tylko we własnej Ojczyźnie, ale i w całym świecie“. — „Zawierzam Ci, o Matko Kościoła, wszystkie sprawy tego Kościoła, całą jego misję i całą jego służbę w perspektywie kończącego się drugiego tysiąclecia dziejów chrześcijaństwa na ziemi“. — „Obyśmy w tym wielkim dziele coraz dojrzalej spotykali się z naszymi braćmi w wierze ze Wschodu i z Zachodu, z którymi łączy nas tak wiele, choć jeszcze niejedno dzieli“. „O Matko zjednoczenia, ucz nas stale tych dróg, które do zjednoczenia prowadzą“.

„Matko dobrej rady! Wskazuj nam zawsze, jak mamy służyć człowiekowi i ludzkości w każdym narodzie, jak prowadzić go na drogi zbawienia. Jak zabezpieczyć sprawiedliwość i pokój w świecie, wciąż od wielu stron straszliwie zagrożonym“. — „O Matko Kościoła! Spraw, aby Kościół ten cieszył się wolnością i pokojem w spełnieniu zbawczej misji! Niech staje się w tym celu dojrzałą nową dojrzałością wiary i wewnętrznej jedności“.

„O jakże wiele byłoby spraw, które przy tym spotkaniu powinienem bym wyrazić, nazwać po imieniu. O jakże wiele byłoby ludów i narodów, o których chciałbym Ci tu powiedzieć, Matko, po imieniu. Zawierzam Ci je wszystkie w milczeniu. Zawierzam Ci je wszystkie, o Matko, tak, jak Ty sama najlepiej je znasz i odczuwasz.

Czynię to na miejscu wielkiego zawierzenia, skąd widać nie tylko Polskę, ale także Kościół cały w wymiarach krajów i kontynentów: cały w Twoim macierzyńskim Sercu.

Ten Kościół cały w świecie współczesnym i wszystkich, Kościół postawiony na drogach ludzi, narodów i całej ludzkości, ja, Jan Paweł II, jego pierwszy sługa, oddaję tutaj Tobie, Matce, i zawierzam z bezgraniczną ufnością“.

* * *

Umilowane Dzieci Boże! Cóż my, Wasi Biskupi i Pasterze, po tych słowach Ojca Świętego, naszego ukochanego Papieża, możemy wię-

cej powiedzieć? Pozostaje jedno: zapraszamy Was wszystkich do świątyń parafialnych w dniu 26 sierpnia na modlitwę dziękczynną za pobyt w Polsce Ojca Świętego Jana Pawła II, za jego wspaniały Akt Zawierzenia i wszystkie cuda łaski, których Bóg w duszach naszych przez niego dokonał. Niech to będzie zarazem modlitwa błagalna w tej intencji, aby jak najwięcej naszych Braci, za przykładem Ojca Świętego, zawierzyło Maryi i oddało się Jej w macierzyńską niewolę miłości za Kościół święty w Polsce i w całym świecie. Niech nam słowa Ojca Świętego i jego osobisty przykład będą najlepszym wezwaniem i zachętą.

Wzywamy również na Jasną Górę na dzień 26 sierpnia bieżącego roku wszystkich Pomocników Maryi Matki Kościoła, to znaczy ludzi dobrej woli, którzy w jakikolwiek sposób oddali się już Matce Bożej za Kościół, lub mają zamiar to uczynić. Ogłaszamy Pielgrzymkę Pomocników Matki Kościoła w dziesięciolecie tego ruchu.

Tej modlitwie w świątyniach w dniu 26 sierpnia, tej pielgrzymce na Jasną Górę i decyzji oddania się w macierzyńską niewolę Maryi za Kościół, my Pasterze Polski katolickiej, oddani Matce Chrystusowej, z serca błogosławimy.

Warszawa, 26 czerwca 1979.

Rada Główna Episkopatu Polski.

Stefan Kardynał Wyszyński

Zarządzenie: List Episkopatu należy odczytać z ambon w niedzielę 19 sierpnia na wszystkich głównych Mszach świętych, ponawiając zachętę do udziału w modlitwach 26 sierpnia oraz w pielgrzymce na Jasną Górę. W dniu uroczystości Matki Bożej Jasnogórskiej, która przypada w niedzielę, należy wygłosić na wszystkich Mszach świętych odpowiednią homilię, a po Komunii świętej odmówić załączoną modlitwę w intencji Ojca Świętego.

Siedlce, dnia 16 lipca 1979 r.

† *Wacław Skomorucha bp*
Wikariusz Generalny

RADA GŁÓWNA EPISKOPATU POLSKI

Warszawa, 26 czerwca 1979

MODLITWA DZIĘKCZYNNO-BLAGALNA
DO JASNOGÓRSKIEJ PANI

na 26 sierpnia 1979

Jasnogórska Królowo Polski, Matko Kościoła! Dziękujemy Ci za spełnienie naszych pragnień i prośb o łaskę obecności Namiestnika Twego Syna na polskiej ziemi. Dziękujemy Ci za to, żeś Go poprowadziła historycznym szlakiem wielkiej przeszłości Narodu: przez Warszawę, Miasto nieujarzmione; przez Gniezno Wojciechowe, kolebkę naszego chrześcijaństwa; przez Kraków, pradawną Stolicę królów i miasto świętych patronów, zwłaszcza świętego Stanisława biskupa męczennika; a nade wszystko — przez Jasną Górę, duchową Stolicę Narodu, by mógł Ci oświadczyć raz jeszcze: „Totus Tuus“ — cały jestem Twój, Maryjo!

Dziękujemy Ci, że Ojciec Święty Jan Paweł II właśnie na Jasnej Górze złożył Ci uroczysty Akt zawierzenia samego siebie, Polski, Kościoła i całego świata, ponawiając jednocześnie oddanie naszej Ojczyzny w Twą macierzyńską niewolę za Kościół Chrystusowy.

Królowo Polski! Dziękujemy Ci również za to, że przez obecność Ojca Świętego Jana Pawła II na naszej ziemi i przez pasterskie słowa, które do nas skierował, dotknęłaś serca Narodu i serca każdego z nas. Jesteśmy pełni radości i wdzięczności dla Ciebie za to, że wychowany w Twojej szkole Naród nasz, wykazał tak wielką dojrzałość duchową, ład Boży i modlitewne skupienie — iż stało się to podziwem dla całego świata. Prawdziwie, okazałaś się Gospodynią naszych polskich godów z Papieżem.

A teraz zwracamy się do Ciebie, Matko, z głęboką prośbą: Spraw, abyśmy wszyscy, zachęceni przykładem Ojca Świętego, który tak żarliwie i ufnie oddawał się na Jasnej Górze w Twą macierzyńską niewolę miłości, również oddali się Tobie za Kościół Twojego Syna i Jego zbawczą misję, za potrzeby tak często udręczonego Kościoła i za zbawienie naszych braci, zwłaszcza najbliższych. Spraw, Matko, abyśmy przez akt całkowitego oddania się Tobie do dyspozycji, stali się prawdziwymi pomocnikami Twoimi i Kościoła Twojego Syna.

Pragniemy gorąco — gdy nasi Pasterze wezwą nas do tego aktu w jesieni bieżącego roku — ohotnie i ufnie odpowiedzieć na ich apel i stanąć pełni gotowości do służby Tobie i Twojemu Synowi. Wierzymy, że przez całkowite oddanie się Tobie za Kościół, zwiążemy się jeszcze bardziej z Ojcem Świętym, który jest „cały Twój“, i z naszymi

Pasterzami. Ufamy, że przez nasze zawierzenie się Tobie okażesz się i w naszym życiu Dziewicą Zwycięską, jak okazałaś się zwycięską w życiu Kościoła w Polsce.

Stefan Kardynał Wyszyński

RADA GŁÓWNA EPISKOPATU POLSKI

Warszawa, 26 czerwca 1979

ZAWIADOMIENIE O PIELGRZYMCE
POMOCNIKÓW MATKI KOŚCIOŁA NA JASNĄ GÓRĘ
w dniu 26 sierpnia 1979 roku

Na niedzielę 26 sierpnia 1979 — święto Matki Bożej Częstochowskiej — zapraszamy na Jasną Górę Pomocników Matki Kościoła. Pielgrzymka ta, ogłoszona w IV roku przygotowania do Jubileuszu Jasnogórskiego — roku poświęconego sprawie oddania się osobistego Matce Bożej za Kościół — powinna zgromadzić wszystkich, którzy już oddali się Matce Najświętszej, lub przygotowują się do złożenia tego aktu.

Zachęceni przykładem Ojca Świętego Jana Pawła II, który na Jasnej Górze w uroczysty sposób potwierdził Milenijny Akt Oddania Polski i odnowił publicznie swoje osobiste oddanie się Maryi — powinniśmy stawić się jak najliczniej, aby na tym świętym miejscu wspólnie dziękować za Jego pobyt w Ojczyźnie i za wielkie dzieła dokonane wśród nas; powinniśmy włączyć się we wspólną modlitwę o to, aby jak najwięcej ludzi w Polsce oddało się Matce Najświętszej ku pomocy Kościołowi i Ojcu Świętemu.

Program pielgrzymki:

25 sierpnia o godzinie 21 — Apel Jasnogórski i nocne czuwanie do rana.

26 sierpnia o godzinie 6.00 i 9.00 — Msze święte z kazaniem dla Pomocników Matki Kościoła.

Godzina 11.00 — Suma z kazaniem Księdza Prymasa, ponowieniem Jasnogórskich Ślubów Narodu i aktu osobistego oddania się Bogurodzicy.

Godzina 16.00 — Różaniec Pomocników Matki Kościoła.

Godzina 19.00 — Msza święta wieczorna.

Zaproszenie Pomocników Matki Kościoła na Jasną Górę nie powinno być przeszkodą dla przybycia innych pielgrzymów, którzy co

roku przybywają, aby ponowić Śluby Narodu i oddać Maryi Jasno-górskiej cześć w dniu Jej Imienin.

W parafiach — łączyć się będziemy modlitwą z intencjami Pielgrzymki Pomocników Matki Kościoła.

Stefan Kardynał Wyszyński

Zarządzenie: Zawiadomienie o Pielgrzymce Pomocników Matki Kościoła należy odczytać w kościołach w najbliższą niedzielę po jego otrzymaniu.

† *Wacław Skomorucha bp*
Wikariusz Generalny

Z ORDYNARIATU

69

SŁOWO BISKUPA SIEDLECKIEGO CZYLI PODLASKIEGO NA TEMAT PRZEŻYWANIA CZASU WOLNEGO, PIELGRZYMEK I ODPUSTÓW

Drodzy Diecezjanie!

Kościół święty wypełniając misję swojego Założyciela Jezusa Chrystusa głęboką troską obejmuje wszystkie sprawy ludzkie. Jego głównym wysiłkiem było w przeszłości i jest obecnie zaspakajanie różnorodnych potrzeb człowieka. Na miarę własnych możliwości niesie on pomoc materialną potrzebującym, zaspakaja ich potrzeby duchowe, ułatwia kontakt z Panem Bogiem, wychowuje w solidarności między-ludzkiej i wzajemnej miłości.

Spełniając tę wieloraką funkcję w stosunku do całej ludzkości i poszczególnych jednostek, wsłuchuje się w rytm współczesnego życia człowieka, u którego ważne miejsce zajmuje czas wolny. Jest on jedynym z niezliczonych darów jakie nieustannie na nas spływają z woli Ojca niebieskiego.

Czas wolny powinien zawsze służyć duchowemu ubogaceniu człowieka i regeneracji jego sił psychofizycznych. Umożliwia odpoczynek, ułatwia głębszą kontemplację Boga i oddanie Mu czci, daje okazję do rozrywki, przyczynia się do rozwoju kultury, ale wcale nierzadko zdarza się, że czas wolny jest okazją do grzechu, co w konsekwencji prowadzi do osłabienia życia z wiary.

Jako Biskup odpowiedzialny za dobro duchowe ludu Bożego diecezji Podlaskiej w okresie trwających wakacji, zwracam Waszą uwagę na problem czasu wolnego i jego właściwego wykorzystania. Po-

wszechnie praktykowane formy wypoczynku, takie jak: turystyka, sport, wczasy, kolonie, obozy letnie, choć same w sobie pozytywne, mogą stać się środkami oderwania od praktyk religijnych, a w następstwie środkami zabijania wiary. Muszą to powiedzieć, gdyż wielu ludzi przekracza rozumne granice w korzystaniu z wypoczynku.

Turystyka daje człowiekowi możliwość odpoczynku i służy rozwojowi stosunków międzyludzkich. Zawiera cały szereg wartości poznawczych. Uprawianie jej też niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwo dla wiary i godności ludzkiej, o czym nie wolno nam zapominać. Daj Boże, by wartości pozytywne zawsze przeważały nad zagrożeniami.

Nikt dzisiaj nie wątpi, że uprawianie sportu jest rzeczą pozytywną i godną polecenia. Przyczynia się ona do urobienia ludzkiej osobowości, panowania nad sobą, ćwiczenia swej woli i charakteru. Kiedykolwiek zaś imprezy sportowe będą przeszkadzały w oddawaniu czci Bogu i powodowały zaniedbanie rodziny lub pracy zawodowej, wtedy muszą być uznane za moralnie szkodliwe tak dla społeczeństwa jak i poszczególnych jednostek. Ludzie wierzący powinni umieć prawidłowo oceniać takie postępowanie, „Bo cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16, 26).

Drodzy Diecezjanie. Mówiąc o różnych formach religijnego przeżywania czasu wolnego, nie mogą pominąć milczeniem sprawy pielgrzymek, modlitewnych wędrówek i czuwań oraz pobożnego uczestnictwa w odpustach lokalnych czy regionalnych. Wszyscy biorący w nich udział mogą lepiej i głębiej przeżywać wiarę jednoczącą w braterskiej wspólnocie Kościoła. Mają tam okazję wzmocnić swoją więź z Bogiem, nauczyć się miłości bliźniego i ją praktykować w różnych sytuacjach.

Historia pielgrzymek jest bardzo dawna. Jako zjawisko społeczno-religijne są przedmiotem badań naukowych. Niezależnie od ich różnej oceny, odpowiadają one wrodzonym skłonnościom ludzkiej natury. Człowiek spieszy tam, gdzie spodziewa się łatwiej wejść w kontakt z Bogiem, aby czcząc Go w dziełach i tajemnicach, równocześnie uzyskać od Niego potrzebną pomoc dla siebie i innych. Chociaż Bóg jest wszędzie, w każdym dziele i zdarzeniu, bo „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy“ (Dz 17, 28), to jednak pewne miejsca i momenty są takie, w których Boże działanie jest bardziej widoczne i żywsze, a człowiek łatwiej otwiera się i sposobnym staje się do przyjęcia Bożego daru.

W naszej Ojczyźnie znamy wiele miejsc, gdzie corocznie gromadzą się tysiące wiernych. Wszyscy tam udający się nie mogą zapomnieć, że ich podróż podjęta do bardziej lub mniej znanych miejsc odpustowych, winna mieć motywy religijne: uwielbienie i podziękowanie Panu Bogu za łaski otrzymane, przebłaganie i zadośćuczynienie po-

lutne, wyproszenie dla siebie i bliźnich miłosierdzia i pokoju. Oto istotne cele, jakie winni mieć wierni biorący udział w peregrynacjach, czuwaniach modlitewnych i uroczystościach odpustowych. Czas przeżyty podczas pielgrzymki, nocnej czy dziennej modlitwy z okazji odpustu nie może być zmarnowanym. Mamy wtedy trwać w skupieniu religijnym, by w specjalny sposób przygotować się na interwencję Bożą. Nie możecie, Drodzy Bracia i Siostry, traktować uroczystości odpustowych jako interesującego „kiermaszu“, uczy alkoholowej czy biesiady rodzinno-towarzyskiej, a pielgrzymek i czuwań za okazję do przekraczania przykazań Bożych, ale musicie otworzyć całych siebie na Boże działanie.

Dlatego zobowiązuję Was i przypominam, byście wszędzie i zawsze postępowali jako synowie światłości i dzieci Boże. Unikajcie wszystkiego co sprzeciwia się godności chrześcijańskiej, a czyńcie to co jest dobre, pożyteczne i szlachetne, abyście razem z innymi chwalili Ojca, który jest w niebie.

Drodzy Kapłani. Proszę Was o opiekę duszpasterską nad pielgrzymami w miejscach odpustowych i w czasie modlitewnych wędrówek, o przewodnictwo we wspólnych modlitwach, o wszelką pomoc tym wszystkim, którzy jej od Was będą potrzebowali.

Kochani Rodzice. Czuwajcie, by Wasze Dzieci, córki i synowie z motywów religijnych odbywali wędrówki modlitewne, brali udział w pielgrzymkach, uczestniczyli w uroczystościach odpustowych, a swoim przykładem uczcie ich prawdziwej czci wobec Boga i miłości bliźniego. Przed każdym odpustem przypominajcie im o właściwej chrześcijańskiej postawie.

Kochane Dzieci. Droga młodzieży. Serdecznie Was zachęcam i proszę, byście chętnie spieszyli do miejsc świętych, brali udział w pielgrzymkach, ale wszędzie tak postępowali, by podobać się Bogu i zdobyć szacunek u ludzi. Przypominam Wam, byście nie marnowali łaski Bożej, nie dopuszczali się zniewagi miejsc świętych, korzystali z przeróżnych darów służących Waszemu wzbogaceniu i rozwojowi ku pełni człowieczeństwa i doskonałości chrześcijańskiej.

Wszystkim przeżywającym religijnie czas wolny w jakiegokolwiek formie z serca błogosławię w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Siedlce, dnia 16 lipca 1979 r.

Zarządzenie: Powyższe słowo odczytać należy podczas wszystkich Mszy św. w niedzielę najbliższą po otrzymaniu.

Ks. Stanisław Olechowski
Wikariusz Generalny

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

70

JUBILEUSZ 25-LECIA KAPŁAŃSTWA

Dnia 24 maja br., w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, w kościele parafialnym w Mordach odbyła się uroczystość jubileuszowa 25-lecia kapłaństwa, w której wzięli udział kursowi koledzy:

- ks. Piotr Kryński — proboszcz miejscowy,
- ks. Piotr Burczaniuk — proboszcz w Ortelu Królewskim,
- ks. Stanisław Byczyński — proboszcz w Milanowie,
- ks. Eugeniusz Fejtko — proboszcz w Ortelu Książęcym,
- ks. Stefan Knabit — O. Leon, benedyktyn z Tyńca,
- ks. Zbigniew Krasnodębski — proboszcz w Borkach,
- ks. Aleksander Kucharczuk — proboszcz w Samogoszczy,
- ks. Stanisław Łupież — proboszcz w Huszczy,
- ks. Władysław Pietrzak z Sokołowa,
- ks. Kazimierz Potiopa — proboszcz w Uścimowie,
- ks. Eugeniusz Zablocki — proboszcz w Korytnicy Węgrowskiej.

Jubilaci wzięli udział we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem J. E. Ks. Bpa Ordynariusza Jana Mazura. J. E. Ks. Bp Sufragan Wacław Skomorucha wygłosił okolicznościowe kazanie na temat posługi kapłańskiej, przez którą uobecnia się Bóg, zbawcza ofiara Chrystusa i uświęcające działanie Ducha Świętego w świecie współczesnym.

Udział w uroczystości wzięli także profesorowie i wychowawcy z okresu seminaryjnego: ks. Infułat Stanisław Olechowski — wykładowca liturgiki; ks. Prałat Kazimierz Mischczak — wówczas wicerektor i główny wychowawca, którego zasługi podkreślali występujący mówcy; ks. Prałat Piotr Filipowicz i ks. Prof. Józef Kobyliński. Obecni byli także liczni kapłani: pracownicy Kurii Diecezjalnej, z dekanatu siedleckiego i przyjaciele Gospodarza.

Należy także podkreślić, że uroczystość odbyła się z niezwykle licznym udziałem wiernych parafii Mordy, do których na zakończenie przemówił O. Leon, przedstawiając trwanie Kościoła w świecie współczesnym, pomimo ateizmu, co uwidacznia się w obecności tylu kapłanów w jedności z Biskupem oraz Ludu Wiernego.

Nie mogli przybyć na uroczystość dwaj pozostali jubilaci: ks. Wacław Andrzejewski i ks. Janusz Starega.

Ks. St. B.

PIELGRZYMKI KAPŁANÓW NA JASNĄ GÓRĘ

Zgodnie z wytycznymi Komisji Maryjnej Episkopatu Polski w ramach obchodów IV Roku Wdzięczności za sześćset lat obecności Matki Najświętszej w naszym kraju w Jasnogórskim Obrazie, 27 kwietnia br. odbyła się pielgrzymka 160 kapłanów Diecezji Siedleckiej na Jasną Górę. Pielgrzymce tej patronowali nasi Księża Biskupi.

Centralnym punktem pielgrzymki była Msza św. koncelebrowana, która stała się manifestacją jedności prezbiterium Kościoła Podlaskiego. W ramach obrzędów wstępnych liturgii mszalnej O. Efrem, paulin powitał Pasterzy Męczeńskiego Podlasia i kapłanów-pielgrzymów. Podkreślił, że rozpoczynające się pielgrzymki kapłanów do Jasnogórskiego Sanktuarium są podyktowane koniecznością podziękowania Matce Najświętszej za Jej obecność w naszym Narodzie, jak również za Jej szczególną opiekę nad Narodem i Kościołem w naszej Ojczyźnie. Życzył jednocześnie głębokich i trwałych przeżyć tu u tronu naszej Matki.

W ramach liturgii Słowa homilię wygłosił O. Wawrzyniec, który nawiązując do Ewangelii o nawiedzeniu św. Elżbiety przez Maryję, mówił o miejscu Maryi w życiu kapłana. Maryja jest Matką Najwyższego Kapłana, Jezusa Chrystusa. Syn Boży od Niej przyjął ludzką naturę. Dzięki Niej stał się Człowiekiem, Ofiarnikiem i Ofiarą za grzechy ludzkości. Maryja również jest matką Mistycznego Chrystusa, Kościoła, który wypełnia w dzisiejszym świecie Jego misję zbawczą. W tym Kościele określone zadania spełniają kapłani, którzy przez Sakrament Kapłaństwa uczestniczą w hierarchicznym kapłaństwie Chrystusa. Przez to służą Ludowi Bożemu, który z kolei na mocy kapłaństwa wiernych, w sobie właściwy sposób przyczynia się do rozszerzania Królestwa Bożego na ziemi. Kapłan winien swoje posługiwanie wzorować na Matce Najświętszej, przez całkowite oddanie się do dyspozycji Boga w służbie ludziom. Prawdziwa pobożność kapłańska to pobożność przepelniona treściami Maryjnymi, czego wspianiałym wzorem jest papież Jan Paweł II — „Totus Tuus“.

Po Mszy świętej w sali Maryjnej odbyła się prelekcja O. Cypriana na temat: Ruch Maryjny kapłanów, którego inicjatorem i gorliwym propagatorem jest ks. Gobi z Mediolanu. Ruch ten polega na całkowitym oddaniu się Matce Bożej kapłanów. Maryja jest obroną dla świata.

Bezpośrednio po tej krótkiej prelekcji Ks. Bp Ordynariusz przeprowadził rozmyślanie o kapłaństwie w oparciu o list Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek 1979 r. Powołanie kapłańskie jest darem Bożym, który ma być użyty dla dobra wspólnoty Ludu Bożego. Prawdą jest, że kapłaństwo hie-

rarchiczne jest związane z „władzą kierowania i kształtowania ludu kapłańskiego“, ale w swojej istocie jest ono służebne. Ten służebny wymiar kapłaństwa stanowi podstawę i warunkuje tożsamość kapłańską. Kapłan jest niezastąpiony w sprawowaniu Eucharystii i udzielaniu innych sakramentów.

Służba kapłańska dokonuje się w różnych warunkach i realizuje się na różnych drogach. Zmierza jednak do jednego celu — zbawienia człowieka. Kapłan ma być „artystą“ w duszpasterstwie.

Papież mówi o dyspozycyjności kapłana. Kapłan przez celibat staje się „człowiekiem dla drugich“. Celibat jest znakiem wolności, której kapłan służy. Problem celibatu trzeba rozważać w aspekcie odpowiedzialności za przemyślaną i podjętą decyzję. Dotrzymanie słowa, przez zachowanie celibatu przez całe życie, jest nie tylko obowiązkiem, ale przede wszystkim „sprawdzeniem wewnętrznej dojrzałości kapłana. Jest wyrazem jego godności“.

Kapłan ma się ciągle nawracać. To znaczy „powracać do łaski powołania“; to znaczy „szukać wciąż na nowo przebaczenia i mocy Bożej w sakramencie pojednania“; to znaczy wreszcie „modlić się i nie ustawać“. Modlitwa warunkuje postęp w pracy nad sobą. Wzorem kapłana jest oddana całkowicie Bogu Matka Najświętsza.

Po południu uczestnicy pielgrzymki w sali św. Józefa obejrzeli film „Skarby Jasnej Góry“, a następnie odprawili Drogę Krzyżową. Rozważania przy poszczególnych stacjach prowadzili kolejno uczestnicy. Uwzględniały one potrzeby kapłańskiego życia i aktualizowały treści poszczególnych stacji.

Na zakończenie pielgrzymki, bezpośrednio po Drodze Krzyżowej, przed obrazem Matki Najświętszej, Ks. Bp Sufragan odprawił nabożeństwo różańcowe, które było przygotowaniem do ponowienia osobistego oddania się Matce Bożej w niewolę miłości za Kościół.

Przeżycia Dnia Wdzięczności kapłanów naszej Diecezji, dla wszystkich uczestników stały się okazją do pogłębienia jedności prezbiterium Kościoła Podlaskiego oraz źródłem nowych sił i gorliwości w sprawowaniu szaczonego posługiwania dla dobra Ludu Bożego na Męczeńskim Podlasiu.

Ks. Kazimierz Matwiejuk

Interwencja cenzury w WDP Nr.9/1979/ skreślono tekst podkreślony....

Str.296

Bracia i Siostry. Wszyscy wiemy, że rokrocznie setki tysięcy dzieci i młodzieży wyjeżdża na kolonie, obozy letnie i wędrowki wakacyjne. Są one godną uznania i pielęgnowania formą pożytecznego wypoczynku, lecz jeśli przy tej okazji uniemożliwia się dzieciom i młodzieży korzystającej z tych rodzajów odpoczynku spełnienia podstawowych praktyk religijnych, takich jak codzienna modlitwa i niedzielna Msza św. to dzieje się jej wielka krzywda moralna. Takie działanie zasługuje na zdecydowane postępowanie.

Urządzanie imprez konkurujących z uroczystościami kościelnymi uważać musimy również na pogwałcenie konstytucyjnie zagwarantowanej wolności religijnej. Żadna władza świecka nie ma prawa zmuszać ludzi wierzących do działania sprzecznego z ich sumieniem i potrzebami duchowymi. Każde takie postępowanie byłoby przeciwne ogólnoludzkim normom współżycia i powszechnie uznanym międzynarodowym ustawom o prawach człowieka.